

Uroczysta
akademia
w Stalinogrodzie
z okazji
Dnia Górnika

W radosnym poczuciu dobrze spełnionego obowiązku górnicy witają swoje święto

STALINOGRÓD (PAP)
3 bm. w przeddzień Święta Górnika, w hall parkowej w Stalinogrodzie odbyła się uroczysta akademia. Na akademię przybył przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki, członek Biura Politycznego KC PZPR — Franciszek Jóźwiak, przewodniczący CRZZ — Wiktor Kłosiewicz oraz minister górnictwa — Ryszard Nieszporek.

W akademii wzięła również udział, przybyła na Święto Górnika, delegacja bratnich górników czechosłowackich.

W czasie akademii przewodniczący Rady Państwa — A. Zawadzki przekazał górnikom polskim najserdeczniejsze pozdrowienia od Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Rady Państwa, Rządu i osobiście od Prezesa Rady Ministrów — Bolesława Bierut.

W czasie akademii wielu górników odznaczonych zostało wysokimi odznaczeniami państwowymi.

Górnicy polscy obchodzą w dniu dzisiejszym swe tradycyjne doroczne święto — Dzień Górnika. Jest to dzień radosny dla załóg wszystkich kopalń, dzień, w którym górnicy podsumowują swój roczny dorobek w dziedzinie produkcji, w dziedzinie ulepszenia warunków bytowo-socjalnych, kulturalnych itp.

Bolesław Krupiński
wiceminister górnictwa

Rok wielkich zdarzeń w górnictwie

Czerwoną nicią wije się ślad wspólnych wydarzeń i przeżyć. Wspólnych — to znaczy górników młodych i starych, z filarów, ścian i chodników, z odbudowy i budowy, z biur i urzędów, wydarzeń... były one wielkie i małe, bo każdy dzień niósł co innego i przemijał, ale były i takie dni, które utkwiły w pamięci i stały się źródłem głębokich przeżyć.

Tak... źle się górnikom działo na przełomie roku 1952 i 1953: ani planu wydobywania, ani załadunku. Wprawdzie żadna z fabryk nie stała, koleje szły normalnie, ale z zapasami węgla było krótko. Piętrzyły się przeszkody, szukano przyczyn, narzekaniom końca nie było — usprawiedliwienia niewiele pomogły... na górę i na dół wzajemne wyrzuty. W ciężkim trudzie kopalni dni płynęły chmurno. Krzywa nastrojów załóg szła w dół, depresja się pogłębiała.

Na dole w kopalni nie ma radia i w przedkach nie ma telefonów. Niech to już będzie tajemniczą podziemia, ale tam w ciemności każda wiadomość dociera szybciej jak za dnia i w słońcu. Toteż 30 stycznia 1953 roku w godzinach wieczornych górnicy na kopalniach wiedzieli, że w Stalinogrodzie odbywa się narada aktywnego gospodarstwa, że w naradzie udział bierze Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut, że apeluje on do wielkiej armii górniczej, mówi o tym jakim jest zaszczytem należeć do armii górniczej, ale też jakie obowiązki ciąży na tej armii, szczególnie na jej kadrze dowodzącej, by mogła speł-

Wyd. A B

Cena 20 gr

Głos Wielkopolski
CZYTELNIK

Rok IX

Poznań, sobota 5 XII 1953 r.

Nr 290



Witając swe tegoroczne święto górnicy dumni są z poważnych osiągnięć produkcyjnych, którymi wydatnie przyczynili się do dalszego rozwoju ludowej Ojczyzny. Podczas gdy w roku 1949 wydobyto 74,1 miliona ton węgla,

dzięki stałemu postępowi, mechanizacji robót, dzięki wzrostowi wydajności pracy górników, dzięki wybudowaniu nowoczesnych wyposażonych kopalń.

W wyniku stałej, troskliwej opieki partii i rządu, w

ciągu roku bież. nastąpiła dalsza poważna poprawa warunków mieszkaniowych, socjalnych i kulturalnych górników. Górnicy kopalni węgla, soli i nafty otrzymali w br. 9 tys. nowych izb mieszkalnych w nowoczesnych, jasnych blokach, tj. o 2 tys. izb więcej niż w roku ub. Poprawiły się też warunki mieszkaniowe tysięcy innych rodzin górniczych, które otrzymały mieszkania w blisko 11 tys. izbach w starych domach. Wyremontowano w br. 1969 izb w mieszkaniach górniczych.

Ponad 28 tysięcy górników skorzystało w br. z wczasów w ośrodkach FWP, a 400 rodzin przodujących górników otrzymało bezpłatne wczasy w Pobierowie.

Wyплаты premiowe z „Karty Górnika” w zakładach podległych Ministerstwu Górnictwa wyniosły w 1951 r. 102 miliony zł, w roku 1952 — 139 milionów zł, zaś w ciągu trzech pierwszych kwartałów br. — 130 milionów zł.

Dumne cyfry polskiego górnictwa

W roku bieżącym wydobyte węgla będzie dwa i pół razy więcej niż przed wojną. Osiągniemy 88,6 miliona ton produkcji rocznej. Górnicy nasi wydobywają obecnie w ciągu dnia pracy o 13 tys. ton więcej niż w roku ubiegłym.

Ogromne są osiągnięcia górników. Dość powiedzieć, że w latach 1949—1952 zgłosili oni w sumie ponad 23 tys. wniosków racjonalizatorskich. Dali one 200 milionów złotych oszczędności, wynalazcom zaś wypłacono ponad 4 miliony zł nagród.

Wzrasta rytmiczność produkcji. Poważnie wzrósł także stopień zmechanizowania robót. Mechanizacja odstawy urobku osiągnęła już w polskim przemysle węglowym 92%.

100% PLANU — Twoje najpilniejsze zadanie



Jak już donosiliśmy, powiaty Gostyń i Szamotuły przekroczyły dnia 3 bm. 90 procent rocznego planu obowiązkowych dostaw zboża. W ten sposób sześć powiatów naszego województwa przekroczyło 90 procent rocznego planu dostaw. Są to: Trzcianka, Czarnków, Chodzież, Leszno, Gostyń i Szamotuły. Ci chłopcy we wspomnianych powiatach, którzy wykonali swoje plany obowiązkowych dostaw w stu procentach, zostali zwolnieni od miarek i odsypów oraz uzyskali prawo sprzedaży nadwyżek zbożowych na wolnym rynku.

Przed aktywnością całą pracującą wsi powiatów: Trzcianka, Czarnków, Cho-

dzież, Leszno, Gostyń i Szamotuły stoi obecnie obowiązek jak najszybszego osiągnięcia stu procent planu odstaw. W powiatach tych trzeba przyspieszyć realizację planów zbożowych przez zalegających, żądać zdawania „końcówek”.

Za wzorem powiatów Trzcianka, Czarnków, Chodzież, Leszno, Gostyń i Szamotuły musi pójść cała wieś wielkopolska.

Zbliża się do 90 procent powiat Rawicz.

na szarym końcu

wojewódzkiej tabeli wloką się powiaty: Koło i Kalisz.

Świadomi swoich obowiązków wobec państwa i klasy robotniczej chłopcy pracujący gmin Wągrowiec-Północ i Południe przywieźli do punktu skupu GS Samopomoc Chłopską w Wągrowcu 27,8 ton żywności, w tym 7,5 tony bekonów. Wielu chłopów wykonało w tym dniu całkowicie roczny plan odstaw żywności.

Na czołowym miejscu

Czołowe miejsce w powiecie krotoszyńskim zajmuje gmina Sulmierzyce, która do końca listopada wykonała roczny plan odstaw w 92 proc., wyprzedzając gminę Kobylin.

Czekają na Was!

Większość spółdzielni produkcyjnych powiatu wągrowieckiego pomyślnie zrealizowała dostawy, pociągając swoim przykładem chłopów indywidualnych. Niektóre spółdzielnie jednak posiadają jeszcze pewne zaległości. Dlatego też oczekujemy przyspieszenia dostaw ziarna od członków spółdzielni produkcyjnych: Głogowiniec, Kobyłki, Dąbrowa, Czerwin, Wiśniewko, Grzybów, Smolary, Graboszewo i Stoleżyn.

Na szarym końcu

W powiecie kościańskim na szarym końcu wloką się gminy: Kępin i Kościan. Chłopcy z tych gmin muszą jak najszybciej wywiązać się z zaległości, aby cały powiat mógł uzyskać zwolnienie od miarek i odsypów. Warto zaznaczyć, że już 60 gromad w tym powiecie wykonało plan odstawy ziarna dla państwa w 100 proc.

Natychmiast usprawnić!

W Delegaturze Skupu w gminie Wągrowiec-Północ nie wpisuje się na bieżąco do kartotek ilości zboża wpływającego do punktów skupu. I tak np. w dniu 26 ubm. zapisywano dopiero wpływy z 21, 23 i 24 listopada, mimo że Gminna Spółdzielnia dostarcza kwity do Delegatury codziennie. Należy natychmiast usunąć to biurokratyczne zaniedbanie.

LAMAC

KULACKI OPÓR!

Sąd Powiatowy w Wągrowcu skazał Marię Różańską — właścicielkę 93-hektarowego gospodarstwa w Mokroszynie, gm. Dąbrowa, na 2 lata więzienia za złośliwe uchylanie się od obowiązkowych dostaw. Różańska nie odstawiła przez ostatnie trzy miesiące ani kilograma

ziarna, chociaż — jak zeznali świadkowie z tej samej gromady — kulaczka ma jeszcze w stodole sporo ilości zboża niemłóconego.

SERDECZNIE

GRATULUJEMY!

73-letni Jan Szczepański, mimo podłego wieku, gospodaruje wraz z małżonką na swoim

małym, bo 1-hektarowym gospodarstwie. Znajduje on dość czasu na pracę społeczną. Od wielu lat jest członkiem GRN w Błociszewie. Szczepański, jako jeden z pierwszych w gromadzie odstawił już zboże w 100 proc. ziemniaki — w 130 proc. Uregulował w pełni podatek gruntowy, a ponadto sprzedał państwu 8 bekonów.

Chłopcy pracujący!

Najpilniejsze zadanie brzmi: szybciej do 100 procent planu!

Jeżeli wykonałeś plan w 100 procentach — pilnuj, aby wykonali go także wszyscy inni!

Jeżeli nie wykonałeś jeszcze swoich obowiązków w całości — wykonaj je jak najszybciej, nie zwlekając ani dnia!

Ani jeden chłop nie może zalegać z wypełnieniem obowiązku wobec państwa!

Kłamliwy i oszczerczy wniosek delegacji USA nie zdoła zamaskować zbrodni popełnionych przez agresorów amerykańskich w Korei

Przemówienie A. Wyszyńskiego na posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia Ogólnego NZ

NOWY JORK (PAP)

W dniu 1 grudnia na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego NZ toczyła się nadal dyskusja nad projektem wniosku delegacji amerykańskiej w sprawie tzw. „bestialstw” popełnionych rzekomo przez wojska północno-koreańskie i ochotników chińskich na jeńcach amerykańskich.

Delegat ZSRR wiceminister Andrzej Wyszyński wygłosił przemówienie, w którym wykazał oszczerczy i prowokacyjny charakter tego wniosku delegacji amerykańskiej. Przypomniał on, że próba umieszczenia tego wniosku na porządku dziennym VIII sesji Zgromadzenia Ogólnego jest powtórzeniem analogicznej próby podjętej przez amerykańskie koła wojskowe, ogłaszając sprawozdanie pułkownika Hanley'a, było storpedowanie rokowań w sprawie rozejmu.

Obecnie — oświadczył A. Wyszyński — powtarza się ta sama historia. Wsuwane są te same zarzuty i oskarżenia, mimo, że sztab generała Ridgway'a stwierdził, że są one pozbawione wszelkich podstaw. Cała historia z tak zwanymi „bestialstwami”, o jakie oskarża się koreańskie wojska ludowe i ochotników chińskich, jest nie mającym precedensu cynicznym i podstępny manewrem propagandowym, którego celem jest zamaskowanie najokrutniejszych zbrodni przeciwko ludzkości, popełnionych przez interwentyzm amerykańskich w Korei.

Delegat ZSRR, analizując tzw. „materiały” i „dokumenty” przedstawione przez delegata amerykańskiego Lodge'a, wykazał, że ich autorzy są zwykłymi fałszerzami, którzy w dodatku pracowali nader nieudolnie.

A. Wyszyński dowiódł, że amerykańskie władze wojskowe fałszerzami, którzy w dodatku pracowali nader nieudolnie.

Cynizm postępowania władz amerykańskich — stwierdził A. Wyszyński — jest tym bardziej oczywisty i tym bardziej oburzający, że właśnie te władze depcą brutalnie wszystkie zasady prawa międzynarodowego i wszystkie układy dotyczące obrony interesów jeńców wojennych.

Z kroniki dyplomatycznej

W dniu 3 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Polsce Stefan Heymann złożył wizytę kierownikowi Ministerstwa Handlu Zagranicznego wiceministrowi Czesławowi Bajerowi.

Zgon artysty-plastyka Jana Seweryna Sokołowskiego

WARSZAWA (PAP)

W dniu 2 bm. zmarł wybitny artysta - malarz, profesor Akademii Sztuk Plastycznych w Warszawie, laureat Nagrody Państwowej — Jan Seweryn Sokołowski.

Za wprowadzenie malarstwa ściennego do architektury, a w szczególności za koncepcje i twórczy wkład w realizację polichromii na rynku Starego Miasta, artysta odznaczony został krzyżem kawalerskim orderu Odrodzenia Polski i nagrodą państwową II stopnia.

Delegat ZSRR przytoczył liczne fakty świadczące o nieludzkiem traktowaniu jeńców północno-koreańskich i chińskich w obozach amerykańskich.

Przypomniał on Zgromadzeniu Ogólnemu, że amerykańskie siły zbrojne mordowały w bestialski sposób ludność cywilną Korei północnej. Już w 1950 r. rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej zwracał się kilkakrotnie do Organizacji Narodów Zjednoczonych, domagając się, aby Rada Bezpieczeństwa podjęła kroki w celu położenia kresu tym bestialstwom. Jednakże apele rządu Korei Ludowej do ONZ pozostały bezskuteczne.

Klika Adenauera dostosowuje konstytucję do potrzeb remilitaryzacji

BERLIN (PAP)

Jak donosi z Bonn agencja ADN, stronnictwa koalicji Adenauera opracowały projekt zmiany konstytucji. W związku z planami utworzenia Wehrmachtu, projekt ten przewiduje zniesienie dotychczasowych postanowień konstytucji bonnskiej, które zabraniały zmuszania kogokolwiek do służby wojskowej z bronią w ręku. W ten sposób utworzona ma być droga do wprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej i utworzenia Wehrmachtu. Na mocy projektu rząd bonnski ma uzyskać „zwierzchność wojskową”. Utworzone ma być również sądownictwo wojskowe.

Na pięknych Bermudach

Konferencja niezgody

Na konferencji szefów rządów USA, Anglii i Francji na Wyspach Bermudzkich formalnie „gospodarzem” jest premier Churchill, gdyż Bermudy są posiadłością brytyjską. Faktycznym gospodarzem będzie Eisenhower, gdyż Bermudy znane są nie tylko z pięknej przyrody i z łagodnego klimatu, lecz przede wszystkim z faktu, że podczas drugiej wojny światowej wyspy te przekształcone zostały w amerykańską bazę morską i lotniczą.

Jeśli zaś chodzi o premiera Francji — Laniel, to będzie on na Bermudach występował w roli, która dostatecznie charakteryzuje okoliczności, iż prezydent Francji — Auriol, jak wiadomo, dowiedział się o decyzji zwolnienia konferencji na Bermudach... z prasy.

Trzy opinie

Natychmiast po ogłoszeniu wiadomości o zwolnieniu konferencji na Bermudach prasa trzech mocarstw zachodnich nie pozostawiła żadnej wątpliwości, że będzie to, jeśli się tak można wyrazić, konferencja niezgody. Przytoczymy trzy charakterystyczne opinie trzech mierzających gazet burżuazyjnych:

Reakcyjny „New York Times” stwierdził bez żenady: „We Francji konferencja bermudzka nie wywołuje „szczęśliwego entuzjazmu”. Stosunek Anglików do tej konferencji jest mieszaniną ostrożności, zakłopotania i pesymizmu. Mało kto rozumie, dla czego ta konferencja została zwołana i czego się po niej można spodziewać”.

Brytyjski konserwatywny „Scotsman” potwierdził znany fakt, że celem spotkania na Bermudach jest wywarcie nacisku na Fratej, by wyraziła zgodę na „armię europejską”. „We Francji — pisał „Scotsman” — konferencja na Bermudach wywołuje widoczne uczucie wstrętu”.

Z kolei francuski publicysta — Pertinax udzielił na łamach swaitownie antykomunistycznego dziennika „France Soir” odpowiedzi na pytanie, w czym interesie pomyślane zostało spotkanie bermudzkie? Pertinax stwierdził: „Adenauer i jego otoczenie z radością powitali konferencję na Wyspach Bermudzkich”. Wielu karykaturzystów zachodnio-europejskich podzieliło te opinie, przedstawiając na swych rysunkach „ersatz” — fuchera — z Bonn jako czwartego, za-

wały w bestialski sposób ludność cywilną Korei północnej. Już w 1950 r. rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej zwracał się kilkakrotnie do Organizacji Narodów Zjednoczonych, domagając się, aby Rada Bezpieczeństwa podjęła kroki w celu położenia kresu tym bestialstwom. Jednakże apele rządu Korei Ludowej do ONZ pozostały bezskuteczne.

Zgromadzeniu Ogólnemu nie wolno stać się narzędziem polityki reakcyjnych kół USA i niektórych innych krajów. Zgromadzenie Ogólne powinno odrzucić żądania tych reakcyjnych kół, dążących do uniemożliwienia pokojowego uregulowania problemu koreańskiego oraz do storpedowania wysiłków milujących pokój krajów, które pragną złagodzić napięcie w stosunkach międzynarodowych oraz zapewnić pokój i bezpieczeństwo na rodów.

Wiceminister A. Wyszyński wypowiedział się stanowczo przeciwko projektowi rezolucji, wysuniętemu przez delegację pięciu krajów ze Stanami Zjednoczonymi na czele.

Delegaci: Australii, Holandii, Nowej Zelandii, Francji, Grecji i Unii Południowo-Afrykańskiej, których wojska brały udział wraz z wojskami amerykańskimi w agresji przeciwko narodowi koreańskiemu i chińskiemu, powtórzyli oszczerstwa przedstawicieli USA pod adresem Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. W tym samym duchu przemawiał delegat Brzyli.

Po nocy ZSRR

Zanim jeszcze Eisenhower, Churchill i Laniel wyruszyli na Bermudy i zanim ustalono ostateczny porządek dzienny ich spotkania, ogłoszony został tekst noty Związku Radzieckiego do trzech mocarstw zachodnich z propozycją zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych w Berlinie. Ta nota przywołała cyniczne kłamstwo kolportowane z Waszyngtonu i usiłujące wmówić łatwowiernym, że ZSRR, jakoby „nie chce” rozmów międzynarodowych.

Komentator „New York Herald Tribune” — Russel przyznał, że „nowa sytuacja, stworzona przez nową notę rosyjską, najprawdopodobniej zmieni cały charakter konferencji bermudzkiej”. Zaś agencja amerykańska „United Press” ujawniła, że „tematem nr 1 na porządku dziennym konferencji bermudzkiej będzie znalezienie sposobu przeciwstawienia się ostatniemu niespodziewanemu posunięciu rosyjskiemu”.

Chodzi o to, że oficjalne koła Waszyngtonu, Londynu i Paryża w bardzo różny sposób zareagowały na ostatnią notę radziecką. Oddajmy znowu głos dziennikarzowi amerykańskiemu. Waszyngtoński korespondent „New York Times” stwierdził, że „negatywna deklaracja departamentu stanu na temat noty radzieckiej ostro kontrastuje z przychylną reakcją, która nota wywołała w Londynie i Paryżu, gdzie traktuje się ją jako podstawę do szybkiej i pozytywnej akcji”. Niemal dosłownie to samo napisał komentator brytyjskiej Agencji Reutera: „Nota radziecka wywołała sprzeczne reakcje: została powitana z aprobatą w Londynie i Paryżu i określona jako rozczarowująca w Waszyngtonie”.

W tej sytuacji przed Eisenhowerem i Dullesem stanęło jako najpilniejsze zadanie: jak najprędzej załatać zbyt już widoczne dziury w tak reklamowanej „jedności” mocarstw zachodnich i uzgodnić — czy też wymusić — na Bermudach przynajmniej taką formułę dyplomatyczną, która by pozwoliła zachować pozory nie istniejącej „jedności”.

Katalog sprzeczności

Formułka taka będzie prawdopodobnie znaleziona. Przecież Eisenhower, Churchill i Laniel zabrali z sobą na Bermudy takich „speców” od fraze-

Bułgarska delegacja rządowa przybyła do Warszawy

WARSZAWA (PAP)

Dnia 2 grudnia br. przybyła do Warszawy bułgarska delegacja rządowa na obrady komisji mieszanej w celu opracowania planu realizacji umowy kulturalnej między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Bułgarską Republiką Ludową na rok 1954.

Na czele delegacji bułgarskiej stoi przewodniczący Bułgarskiego Komitetu Łączności Kulturalnej z Zagranicą dr Piotr Wutow.

Dodatkowe kredyty na zakup bydła dla mało i średniorolnych gospodarstw chłopskich

WARSZAWA (PAP)

Zapowiedziane w tezach przed zjazdowych poważne zwiększenie pomocy dla rolnictwa jest już stopniowo wprowadzane w czyn. Świadczy o tym m.in. przyznanie jeszcze na rok bież. mało i średniorolnym chłopom dodatkowych kredytów, przeznaczonych na zakup bydła. Decyzje o przyznaniu tych kredytów podjęło Prezydium Rządu w specjalnej uchwale.

Z dodatkowych kredytów korzystają mało i średniorolne gospodarstwa chłopskie — przede wszystkim o powierzchni 1-3 ha, a następnie gospodarstwa większe — o powierzchni nie przekraczającej 5 ha, a na Ziemiach Odzyskanych — 10 ha. W dalszej kolejności z kredytów mogą także korzystać gospodarstwa, należące do tych samych grup, a które posiadają 1 krowę, ale mają pomieszczenia i paszę, pozwalające im utrzymać więcej sztuk bydła.

Wysokość kredytów dla poszczególnych gospodarstw ustalają prezydja powiatowych rad narodowych. Do nich więc należy kierować podania o kredyt. Podania powinny być zaopiniowane przez koło gromadzkie lub zarządy gminne ZSCh. oraz po-

Rok wielkich zdarzeń w górnictwie

(Dokończenie ze str. 1)

rokach nowoczesnych zasadach gospodarki społecznej.

W sierpniu ruszyła nowo-wybudowana kopalnia Kosiuszko — Nowa, a przedtem jeszcze popłynęły strugi węgla z kilku kopalni upadłych i odkrywek. Ich moc produkcyjna będzie się stopniowo dźwigać i dzisiaj stanowią one zadatek produkcji lat następnych.

We wrześniu głębiony szyb nowobudowanej kopalni Mszana przebił pokłady węgla koksującego. Wydobyt węgiel skoksowano w piecach Radlina. Piękne wyniki prób ucieczyły górników — potwierdziła się wartość nowych obszarów węgla koksowego, ucieczyli się koksownicy — zwiększyła się baza surowca, z którego oni wytwarzają wysokowartościowy koks, ucieczyli się metalurzy — bo to chleb dla ich nowych gigantów hutniczych.

W listopadzie w Stalino-grodzie promowano pierwszych inżynierów po 3-letnich studiach w Wieczorowej Szkole Inżynierskiej, rekrutujących się spośród pracowników przemysłu. Nowi inżynierowie, wnosząc do życia praktycznego swoją wiedzę i doświadczenia zasilają kadry dowódców armii górniczej.

Wczesną wiosną racjonalizatorzy, a późną jesienią przerobkarze odbyli swoje pierwsze zjazdy. Wśród racjonalizatorów resortu górnictwa palmę pierwszeństwa przyznano Stryczkowi, którego inwencja przyniosła 3 mil. zł oszczędności.

Zjazdy przeróbki chemicznej, a następnie mechanicznej odbyły się w Politechnice w Gliwicach, organizowane przez PAN. Zjazdy kreśliły nowe drogi w przeróbce węgla i rud. Zbilansowano do-robek górników i chemików w przeróbce chemicznej, oceniono bazę surowcową tej przeróbki i zarysowano wielkie perspektywy rozwoju jej w Polsce.

W zdarzeniach nawarstwa się historia górnika polskiego, pisana jego ofiarnym trudem. Wnosi i wyróżnia górnika fala wdzięczności społecznej za pracę niezmordowaną, za czyn wyrażony, za dobro — co niesie on Polsce Ludowej.

Nurtem szerokim płynie życie górnika w Polsce Ludowej, bo górnik jest w centrum zainteresowania społecznego.

POLSKA LUDOWA CZCI GÓRNIKA JAKO JEDNEGO Z NAJPEWNIJSZYCH GWA-RANTÓW REALIZACJI TEZ ZJAZDOWYCH IX PLENUM KC PZPR.

DZISIAJ W POLSCE JAK DŁUGA I SZEROKA WZNO-SI SIĘ OKRZYK MILIONÓW — „GÓRNICZY POLSCY NIECH ŻYJĄ!”

Proces adenauerowskich szpiegów przed sądem w SZCZECINIE

3. bm. rozpoczął się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Szczecinie proces grupy agentów centrali szpiegowskiej, podlegającej adenauerowskiemu rządowi, a finansowanej i popieranej przez władze amerykańskie.

Jak wiadomo na czele centrali szpiegowskiej stał znany hitlerowiec gen. Gehlen.

W pierwszym dniu procesu zeznawali: osk. osk. Heinz Landvoigt, Adolf Machura i Konrad Wruck. Wszyscy oskarżeni składali zeznania w języku niemieckim. Przedstawili oni w jaki sposób zwerbowani zostali do pracy szpiegowskiej.

Osk. Machura zeznał m. in., że zgłosił się i zgodził na pracę szpiegowską, gdyż po ucieczce z Polski nie mógł znaleźć pracy w Berlinie zachodnim.

(Dokładne sprawozdanie z rozprawy podamy w numerze jutrzejszym.)

Sprawozdanie dźwiękowe z procesu szpiegowskiego toczącego się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Szczecinie Polskie Radio nada w dniu 5. 12. w programie I o godz. 17.30 i w programie II o godz. 21.30.

G. J.

Podwójna miara czyli kardynał umywa ręce

1 maja 1933 roku kolonia niemiecka w Rzymie — około 700 osób — zgromadziła się w wielkiej auli Anima. Anima to stara fundacja niemiecka jeszcze z czasów Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego. Zgromadzenie, które się tu tego dnia zebrało było zaiste niezwykłe. Czarne sutanny kleryków i czerwone opończe seminarzystów z Collegium Germanicum sąsiadują z brudnymi koszulami SS-manów i szarymi, połowymi mundurami Stahlhelmu. Oto zasiadli zgodnie obok siebie biskup Akwizgranu, obydwoj ambasadorem niemieckim, ten z Watykanu i ten z Kwatynatu, kierownik grupy zagranicznej partii narodowo-socjalistycznej i wicelenc starą pruską tradycję, oficer armii cesarskiej w stanie spoczynku.

Gdy hackenkreuz wkroczył w te kościelne mury, mógłby kto rzec: oto idą wilki w owczej skórce. Innego zdania był jednak rektor Anima, ks. biskup dr Alois Hudal: „Oto jedyna w swoim rodzaju manifestacja jedności narodowej i wspólnoty losów” — rzekł głosem, w którym drgało głębokie wzruszenie. Dla Hudala — urodzonego w Austrii a wychowanego w duchu ideologii wielkoniemieckiej — ten dzień 1 maja 1933 roku był spełnieniem najtajniejszych marzeń. Nareszcie udało mu się pod tym gachem zjednoczyć katolicyzm z narodowym socjalizmem.

„W tej przełomowej chwili dziejowej — zaczął ks biskup Hudal swe przemówienie inauguracyjne — katolicy niemieccy witają nadchodzącą Rzeszę... jest moim obowiązkiem, jako biskupa niemieckiego w Rzymie, zabrać w tej doniosłej godzinie głos i wskazać niemieckim katolikom drogę...”

Opis ten zaczętniejszy z opublikowanej w Niemczech zachodnich książki pt. „Der Papst” (papież), pisma Konstantyna księcia Bawarskiego. Wymaga ten opis kilku wyjaśnień i uzupełnień. Rzecz dzieła się w trzy miesiące po dojściu Hitlera do władzy. Niedawno bawił w Rzymie wicekanclerz von Papen i przedstawił kardynałowi sekretarzowi stanu, Eugenio Pacelli, projekt konkordatu między Trzecią Rzeszą a Watykanem. Rokowania potoczyły się w przyjaznej atmosferze i już w niedalekiej przyszłości uwięzione być miały całkowitym sukcesem. W kołach Episkopatu niemieckiego myśl o porozumieniu i współpracy z Hitlerem znajdowała coraz liczniejszych zwolenników.

Tu, w Watykanie, jednym z najgorętszych jej entuzjastów był ks biskup Alois Hudal, rektor Collegium Germanicum oraz jego powiernik i sekretarz, ks Carl Maria Splett, rodem z Gdańska. Obydwaj już od dawna śledzili z zainteresowaniem i sympatią działalność narodowego socjalizmu w Niemczech. Ks biskup Hudal znany był w Watykanie jako miłośnik hitlerowskiej literatury i spory jej zasób zgromadził na półkach bibliotecznych „Anima” i swego prywatnego mieszkania. Pilnie czytywał się w dzieła Hitlera, Rosenberga, Federera, Strassera i innych filozofów brunatnego faszyzmu. Aż zapragnął wzbogacić ich dorobek swym własnym wysiłkiem. Zabrał się tedy do pisania fundamentalnej pracy pt. „Die Grundlagen des Nationalsozialismus” (podstawy narodowego socjalizmu). Zamierzał w niej udowodnić, że hitleryzm daje się całkowicie pogodzić z katolicyzmem.

Rzecz była bardzo na czasie, albowiem mimo wysiłków wielu biskupów niemieckich, spory odłam katolików żywił co do tego poważne wątpliwości. Ogromnie się też pracą ks biskupa Hudala zainteresował sam marszałek Goering i informował się stale o jej postępach. Nośił się nawet z myślą zaopatrzenia książki we własną przedmowę. Sprzeciwił się temu jednak Hitler. I słusznie. Jakaż bowiem wartość propagandową wśród nie przekonanych jeszcze do hitleryzmu katolików mogłaby mieć książka, na której okładce straszyłoby nazwisko Goeringa? Przedmowę napisał więc sobie ks biskup Hudal sam.

W dziele swym nazywał hitleryzm „najpotężniejszym prądem XX stulecia” i nierażnikom płynąć pod prąd. Zwiastował, że prąd ten zwiastuje „bliską godzinę wyzwolenia” dla „niemieckich obszarów, które przez traktaty pokojowe odcięte zostały od macierzy”. Nawet rasizm potrafił ks biskup uzgodnić z zasadami wiary katolickiej, radząc tylko, by nie traktowano sprawy w sferze „światopoglądowej” (weltanschaulich), lecz po prostu w płaszczyźnie „kultury (tak!) i higieny”.

Łącząc teorię z praktyką, rozwijał tymczasem ks biskup Hudal nader ożywioną działalność w kołach watykańskich na rzecz ścisłej współpracy z Hitlerem. Popierał też gorąco myśl o konkordacie. W tym samym kierunku działała zresztą cała plejada przebywających stale w otoczeniu papieskim duchownych niemieckich. Grupowali się oni wokół ówczesnego sekretarza stanu, kardynała Eugenio Pacelli, którego po dwunastu latach pobytu w Niemczech nie trzeba było na tę myśl nawracać. Sam był jej najgorętszym orędownikiem. I w tym duchu kierował polityką watykańską jako sekretarz stanu.

Z jego też poparciem w dniu 13 czerwca 1933 roku ks Carl Maria Splett mianowany został biskupem gdańskim. Zbliżała się już godzina „wyzwolenia niemieckich obszarów, odciętych od macierzy”, a Gdańsk miał pójść na pierwszy ogień. Ks Carl Maria Splett, niegdyś sekretarz ks biskupa Hudala, od dłuższego czasu przygotowywał się już do realizacji zadań, które proklamowane zostały tak uroczystie na owym zebra-

niu w auli Anima. Wrócił do swego ojczystego Gdańska, zawarł sojusz i przyjaźń z miejscowymi „Fuehrerami” hitlerowskimi Forsterem i Greiserem, i zabrał się do roboty. Tymczasem na skromnym odcinku swej parafii. Tepił polskość i Polaków, przesładował przeciwników hitleryzmu — z chwilą nominacji na biskupa — rozszerza swą działalność na całą diecezję. Na pół roku przed najazdem hitlerowskim na Polskę i „wcieleniem” Gdańska do Rzeszy, każe przez swego kanclerza kurii oświadczyć delegacji katolików polskich: „Tu jest Rzesza niemiecka, tu nie ma miejsca dla Polaków”. Skargi na postępowanie Spletta idą do Watykanu. Odpowiedzią jest... serdeczny list Pacellego, który właśnie wybrany został na papieża i przybrał imię Piusa XII.

Co się działo na terenie diecezji gdańskiej po 1 września 1939 roku — wiadomo powszechnie. Pisaliśmy o tym zresztą w artykule pt. „Raczkiewicz, Papee i Watykan”. Bestia hitlerowska szaleje, mordując, gniebiąc, przesładowując, niszcząc każdy ślad polskości na tych ziemiach. Biskup Splett jest wykonawcą tej polityki eksterminacji i germanizacji na terenie kościoła katolickiego diecezji gdańskiej. Wysiłki jego na tym polu zostały we właściwy sposób ocenione w Watykanie. Otrzymał z kolei nominację na „administratora apostolskiego” diecezji chełmińskiej. Dostaje mu się teren rdzennie polski, o nikłej tylko liczbie ludności niemieckiej. Nie szkodzi. Pozwoli mu to w

jeszcze większym stopniu wykazać skuteczność jego metod. Gestapo jest zresztą niezawodną pomocą. Z samej tylko diecezji chełmińskiej, liczącej 670 księży — ginie z rąk hitlerowskich oprawców blisko 450 księży Polaków. Biskup Splett solidaryzuje się w pełni z mordercami. Gdy rodziny aresztowanych interwenują u niego, odpowiada im krótko: „Polnische Priester sind keine Apostel, sondern Verräter” (polscy księża nie są apostołami, lecz zdrajcami). Znacząco to po prostu, że pasterz diecezji gdańskiej daje gestapo wolną rękę.

Ks biskup Splett nie był jednak osamotniony. Słowa, które rzucił w twarz zrozpaczonemu rodzinom ofiar hitlerowskiego terroru, nie były jego tylko słowami. To samo i tak samo mówiły osoby postawione znacznie odeń wyżej w hierarchii kościelnej. Nie kto inny, jak sam nuncjusz papieski w Berlinie, monsignore Orsenigo, w ten sam sposób i niemal tymi samymi słowami usprawiedliwiał postępowanie władz hitlerowskich wobec duchownych polskich, katowanych w Dachau i innych obozach śmierci. Nie był to więc odosobniony wybrzyk ks biskupa Spletta, lecz wyraz określonej polityki czynników watykańskich.

Postępowanie nuncjusza Orsenigo demaskuje między innymi w sposób zupełnie niedwuznaczny ciekawy dokument, a mianowicie list biskupa włocławskiego Karola Radońskiego do prymasa Hlonda, pisany we Włocławku dnia 6 lutego 1946 roku.

Mieliśmy już sposobność wspomnieć o ks biskupie Radońskim. On to w polemice z publicystą emigracyjnym, Zygmuntem Nowakowskim na łamach londyńskich „Wiadomości polskich” (nr 140 z r. 1942) przestrzegał przed krytykowaniem prohitlerowskiej polityki Watykanu, gdyż — jak pisał — „papież to jedyny dziś poza osłą przeciwnik komunizmu”. Trudno byłoby więc ks biskupa Radońskiego pomawiać o

jakiegokolwiek skłonności radykalne. Wręcz przeciwnie, był on orędownikiem Watykanu, nawet wtedy, gdy reakcyjna prasa polska na emigracji uważała za konieczne za protestować przeciwko zbyt jawnie prohitlerowskiej orientacji Watykanu. Ale po zakończeniu działań wojennych ks biskup Radoński zetknął się z licznymi księżmi-więźniami obozów koncentracyjnych, którzy mówili mu o swej martyrologii. I mówili jednocześnie o niesłychanym zachowaniu się nuncjusza Orsenigo w Berlinie. Wtedy nawet ks biskup Radoński nie mógł opanować wzburzenia. I napisał w tej sprawie list do papieża Piusa XII. O losie swego listu poinformował ks prymas Hlonda, pisząc:

„Przez pośrednictwo delegata apostolskiego w Londynie otrzymałem wreszcie odpowiedź mons. Tardini na list mój do Ojca św. pisany po wizytacji we Francji i rozmowach z księżmi z Dachau. Wspominałem na podstawie jedynomyślnych oświadczeń księży polskich o nieprzychylnym nastawieniu nuncjusza Orsenigo wobec naszych kapłanów-więźniów. Jak wynika z pisma mons. Tardini, Orsenigo zaprzeczył wszystkim, a są dowody na to, że kilkakrotnie oświadczył, że księża sobie sami winni, bo uprawiali politykę...”

Tak to nuncjusz papieski w Berlinie zachował się jak Poncjusz Płat. Gorzej. Nie tylko umył ręce, ale usprawiedliwiał morderców. A więc zrzucił na ofiary. Potem zaś — jak Judasz — wszystkiego się zaparł. Choć są na to — jak stanowczo twierdzi ks biskup Radoński — dowody, że kilkakrotnie oświadczył, iż księża sobie sami winni.

Wróćmy jednak do biskupa Spletta. Jego działalność czasu wojny podsumowana została na rozprawie przed trybunałem Polski Ludowej. Hitlerowcy w biskupich fiolektach poniosł za swą przestępczą działalność zasłużoną karę. Jak Polska długa i szeroka, nie było ani jednego uczciwego człowieka, który by nie uznał słuszności tego wyroku. Jakże zresztą skromnym był on zadośćuczynieniem dla tych, którzy musieli przeżyć, jak gestapo uprowadzało ich najbliższych do obozów i więzień, na śmierć i poniewierkę i którzy wiedzieli, jak bardzo był za to odpowiedzialny ks biskup Splett.

Inaczej wszakże patrzył na tę sprawę Watykan. Tam przecież działalność Spletta nigdy nie budziła zastrzeżeń. Wręcz przeciwnie. Papież pisał doń odręczne listy w języku niemieckim, pełne serdeczności i błogosławieństw. Już po otrzymaniu raportów o martyrologii kościoła katolickiego w okupowanej Polsce, a zwłaszcza na ziemiach „włączonych do Rzeszy” pisał Pius XII do Spletta:

„Bądź przekonany, że codziennie przy Świętej Ofierze i rozdziale błogosławieństw o Tobie pamiętamy... Nasza wdzięczność i uznanie należy się temu, coś zaciągali dotychczas w duchu katolickim...”

Kiedy więc dotarła do Watykanu wieść o wyroku na ks biskupa Spletta, tamtejsi jego przyjaciele zaraz zabrali się do dzieła. Oni, którzy nigdy nie ujęli się za żadnym z torturowanych, umęczonych, zadreżonych na śmierć w katowniach hitlerowskich księży i biskupów polskich — postanowili niezwłocznie wystąpić w obronie hitlerowca, który zbęszczał godność kapłańską i wysługiwał się gestapo. Misja wystąpienia w obronie biskupa Spletta przypadła w udziale ks biskupowi Hudalowi. I nie bez racji. Organizator hitlerowskiej galówki z roku 1933, człowiek, który z takim entuzjazmem i rozrównieniem witał nadejście Trzeciej Rzeszy, był po temu osobą najbardziej odpowiednią.

I oto w dniu 7 kwietnia 1951 roku ks biskup Hudal wystosował do Episkopatu polskiego list treści następującej:

„Mój były sekretarz, monsignore Carlo Splett, od lat 5 przebywa w więzieniu. W roku ubiegłym pisałem do emineńcy w Krakowie w sprawie interwencji, aby wielbienie biskup Splett mógł przybyć do Włoch, gdzie z pewnością znajdzie się dlań jakiś dom religijny, czy to nasz, czy inny, aż do czasu, kiedy Ojciec św. powoła go w jego sprawie ostateczną decyzję. Monsignore Splett będzie bardzo zobowiązany za wszystko, co Wasza Eksceleńcja zdoła dlań uczynić...”

Jakże wymowny to list!

Zestawmy go tylko z cyniczną wypowiedzią kardynała Orsenigo, a ujrzymy całą przewrotność polityki Watykanu. Setki tysięcy księży giną za kratami więzień i drutami obozów hitlerowskich za to tylko, że są Polakami. W Watykanie panuje wtedy głucha cisza. A gdy ktoś wreszcie przyciska do muru nuncjusza papieskiego w Berlinie, kardynała Orsenigo, wtedy padają słowa usprawiedliwienia morderców i potępienia ofiar: „Księża - Polacy sami są sobie winni”.

Ale gdy Carl Maria Splett, biskup i „administrator apostolski” diecezji chełmińskiej, pionier hitleryzmu i germanizator kościoła katolickiego na tych ziemiach, człowiek, który zabronił wiernym modlić się i spowiadać po polsku i aktywnie współdziałał z gestapo — gdy tylko ten hitlerowski zbrodniarz wojenny wpadł w ręce sprawiedliwości, natychmiast w Watykanie podniosło się larum.

Oto podwójna miara.

CIVIS

Gdy mało i średniorolni tworzą zwarty front

Gromada Kamionki w powiecie średnim jest przykładem, ile może zrobić dobry aktywny gromadzki. Potrafił on zmontować front mało i średniorolnych do walki o szybkie wypełnienie dostaw zboża dla państwa, wpłynąć na sprawne uregulowanie należności podatkowych i już teraz przemyśleć plan nowej kampanii — kampanii o lepszy urodzaj i większą produkcję żywności w roku nadchodzącym.

Do szybkiej realizacji podstaw zboża przyczynili się przede wszystkim zbiorowe transporty. Już 29 sierpnia pierwszy długi szereg wozów obciążonych zbożem wyruszył do Kórnik. Kulactwo z ukosa patrzyło na tę manifestację pracujących chłopów, wypełniających swoje obowiązki wobec państwa. Byli wprawdzie tacy wśród średniorolnych, jak Franciszka Szymańska, która zapatrzoną na kilku niesumiennych chłopów, a mianowicie kombinatora Piotra Mielżyńskiego i kulaka Marcina Ignasiaka odwiekała z podstawą większej ilości ziarna aż do listopada.

Nasze dążenia do 100-procentowego wypełnienia planu podstaw zboża oparliśmy o częste gromadzkie zebrania — poinformował nas sołtys. — Tam mogliśmy w dyskusji i za pomocą argumentów wykazać siłę jednomyślności małych i wielkich średniorolnych. Ci, którzy wahali się pomiędzy kulactwem a nami, przechodzili na naszą stronę, widząc słuszność i właściwość naszego postępowania. O ile pierwsza zbiorowa podstawa była wynikiem głównie pracy miejscowej organizacji partyjnej, to w doprowadzeniu do drugiej (20. 10.) pomogli nam już ci, którzy mieli jeszcze do odwiezienia końcówki. Szczególnie Stanisław Bakowski, który pociągnął za sobą obu swoich synów i Czesław Wolski skłonił wielu do wzięcia w niej udziału. Wypełnienie zaś w 100 procentach obowiązku przez partyjnych zachęciło innych.

Odstawa ta podwyższyła nasz procent wykonania pla-

nu zbożowego do 60. Do trzeciej podstawy przystąpiła większość maruderów. I znowu podnieśliśmy realizację planu o 10 proc. Nie było dnia, żeby kilka wozów z naszej wsi nie ciągnęło do Kórnik. Toteż w dalszym ciągu rósł procent wykonania. Rósł do 95 i — stanął na miejscu. Zaważył na nim tonaż nie odstawionego zboża przez Piotra Mielżyńskiego, a szczególnie przez kulaka Marcina Ignasiaka.

Gdy sołtys mówił o tym nam, chłopci dokonali równocześnie ostatecznego rozliczenia przed komisją Prezydium Gminnej Rady Narodowej. Nie było to właściwie rozliczenie (bo tylko dwóch się rozliczało z gromady, liczącej około 60 gospodarstw), ale stwierdzenie pełnej realizacji planów. Jan Strojny np. odstawił 207 kg żywności na zamiennik. Stefania Szczepankiewiczowa gospodarująca z synem na 7 ha zaraz po nim odebrała zaświadczenie o wypełnieniu swego obowiązku.

Przed komisją stanęła Helena Ignasiakówna, córka wspomnianego kulaka Marcina. Dziwnie, a nawet śmiesznie brzmiały jej słowa. — ...nie obrodziło. Zaledwie, na siew starczyło.

— Przecież waszym sąsiadem jest sołtys i jakoś u niego dopisały urodzaje. Czy byście już karani? — zapytał przewodniczący.

— Tak, na 900 zł, a w listopadzie brat Wiktor osadzony został w areszcie.

Przeglądaliśmy kartotekę Marcina Ignasiaka. 19,80 ha. Plan 6868 kg. Wykonano zaledwie 32%. Nie byłoby i tego, gdyby po aresztowaniu Wiktora w ostatnich tygodniach nie znalazło się w punkcie skupu 1850 kg ziarna. Jęczmienia dostarczono... aż 50 kg! Jeszcze są załagłości w zbożu i ziemniakach z ubiegłego roku. — Załagłości w podatku.

Helena Ignasiakówna przedstawiła kwity do skontrolowania. Rzekomo odstawiono więcej. Tak — są dwa kwity więcej niż zanotowano w kartotece, więc natychmiast się je sprawdza. I coż się okazuje...

— A — no, nie dość obywało, że chcecie zatamować plan podstawy zboża w gromadzie, ale jeszcze oszukujecie władzę ludową, pokazując kwity nie ojców, ale brata, który ma także swoje zobowiązania wobec państwa. Wasze machlojki i matactwa na nie się dadzą! Zboże musi znaleźć się w punkcie skupu!

W jakże innym świetle rysuje się przed komisją postawa Stanisława Bakowskiego.

— Wszystkie podstawy zrealizowane — powiedział krótko. Bakowski odebrał zaświadczenie o wypełnieniu planu nie tylko dla siebie, ale i dla swoich dwóch synów. Oba pojechali na wywózki drzewa do lasu. Gromada bowiem postanowiła wypełnić plan tej wywózki nie w 100, ale w 150 procentach.

Przy okazji Bakowski dowiedział się od komisji, że może dostać materiał na reperację chlewa i domu mieszkalnego. Wnioski załatwiła gmina. Rozdzielnik i materiały już nadeszły.

Wieczorem gromada Kamionki już była rozliczona z państwem z podstawy zboża.

Do tej nowej kampanii gromada już się przygotowała. Przed paru dniami postanowiła uczcić zobowiązania II Zjazd Partii, tej Partii — która prowadzi polską wieś do dobrobytu.

— Jakże nasze — powie dział nam sołtys — w myśl postanowień muszą być w roku przyszłym wyższe o 1 kwintal z hektara w stosunku do roku 1952. Postanowiliśmy również podnieść stan trzody chlewnej o 60%, a bydła o 30%. Przenaczyliśmy już 30 sztuk cielczek do chowu.

— Czy w tych zobowiązaniach wzięła udział cała gromada? — pytamy.

— U nas istnieje silny front mało i średniorolnych. Wobec niego nie ma znaczenia czterech kulaków i jeden lub dwóch ich popieczników. Przy pomocy aktywnie wiele już akcji wygraliśmy. I tę ostatnią wygramy. To przecież nasza sprawa, sprawa sojuszu robotniczo-chłopskiego.

R. P.

Razem z budową rosną ludzie konińskiego kombinatu

Kończył się stary pokład węgla. Nowy był już odkryty, ale powstał problem przesunięcia kopaczki i rozpoczęcia eksploatacji pokładu. A przesunięcie kopaczki, to wcale niełatwa rzecz. Potężny kołbas musi być częściowo rozebrany i na nowo montowany w nowym miejscu pracy. Na to potrzeba dobrego kilka dni. Tymczasem zapas węgla w brykietowni wyczerpywał się. Dłuższy przestój w wydobyciu groził przerwaniem pracy brykietowni.

Kazimierz Warzych — ten, którego to na ostatnią „Barburkę” odznaczono brązowym krzyżem zasługi, Wacław Wazak, Józef Pałasz, Stanisław Szczepankiewicz, a przede wszystkim Olszak — dali z siebie maksimum wysiłku. O trzy dni przed planowanym terminem czepak stanął przed nową ścianą węgla. Ruszyły wózki z brunatnym surowcem w kierunku brykietowni. Zażegnano niebezpieczeństwo przerwania produkcji.

✱

Przedmieście Konina. Kiedyś było tu puste pole porośnięte bujną trawą, kępami krzaków i jak ramieniem otoczone ciemną wstęgą lasu. Kiedyś przyszli ludzie, zaczęli rwać ziemię, wydzierać z jej wnętrza brązowe bogactwo. Brunatny węgiel. Powoli zmienił się krajobraz.

Ogromne góry piasku — to nie dzieło przyrody, ale rąk ludzkich. Odkrywka, oglądana z

Górnicy rozsiadli się na małej przymie żółto — brązowego piasku. Siedzieli po papierosy. Wszyscy myśleli o jednym — brykietownia nie może przerwać produkcji. Pierwszy zaczął mówić Olszak. Za nim inni. W tym, co mówili, wyczuć się dało wspólne poczucie odpowiedzialności i nowy ton zapobiegliwej troski o dobro kombinatu. Ton gospodarzy.

góry, przypomina basen po wielkim, wysuszonym jeziorze, na którego dnie błyszczą gdzieś małe kawałki tafli wody. Z dołu dochodził miarowy stukot pracy czerpaka kubelkowego. Ramię jego co chwila wdziera się w brunatną ścianę węgla, następnie zakreśla szeroki łuk i nieruchomie nad rzędem małych wagonetek. Po załadunku, wagoniki transportuje się do przeładowni, a stąd, powietrzną drogą, w małych wózkach sunie węgiel do sortowni i brykietowni. Ludzie kierują pracą — pracują maszyną. Kopaczki, elektrowozy, kolejka linowa, mechaniczna przeładownia i sortownia, zmechanizowana na produkcję brykietów. — Wszystko to musi wzajemnie uzupełniać się, współpracować.

Kopalnia wygląda imponująco. W potężnym wykopie — na którego przebiegu i zapoznanie się ze stanem prac trzeba by wiele czasu — widać pracę. Kopalnia krocząca wygląda z góry, jak mały traktor. W miarę, jak schodzimy w dół — potężniejsze. Okazuje się, że ta „drobnostka” waży tylko 240 ton. Jej łyżka do nabierania ziemi — około 7 ton. Aż podziw bierze, kiedy pod ręką drobnego, szczupłego Franciszka Broniszewskiego kolos postępuje o braca się, porusza. Łyżka załadunkowa jak sęp spada na zwały ziemi, zagarnia jej ponad 4,5 m³, odkrywa warstwę węgla. Mijają nas całe zespoły wagoników wywożących ziemię na hałdy. W uszy bije wóski, świszający ton pomp wydobywających z wykopu podziemną wodę. Nogi grzęzną w miękkim, gąbczastym gruncie. Po stokach wykopu spływa woda. Liczne źródła nie dojrzą światła dziennego, pękają w podglebiu i przez brązową warstwę próchnicową, zmieszaną z gliną i piaskiem, wydostają się na zewnątrz, spływając drobnymi strużkami po pochyłości. Tu trwa praca nad wydobywaniem nadkładu ziemi. Dalej, w małych, nie licznych jeszcze szybach wydobywa się węgiel. Maszyny, kopaczki, wagoniki, parowozy, pompy, pogłębiarki, płatanina torów — a nad tym wszystkim górujący człowiek. Świadomy twórca nowej epoki.

✱

Wracając z kopalni mijamy po drodze przeświecające czerwienią poprzecz gązdzę drzew nowe budynki mieszkalne. Długo rząd

górnich bloków. Dalej wspaniały budynek otoczony jeszcze szachownicą rusztowań. To Dom Młodego Górnika.

— Idę i myślę. Rosnie kombinat, a wraz z nim rosną ludzie. — Dawny robotnik — Stefan Naworski — dziś kierownik brykietowni, robotnik — Kazimierz Zabliński — dziś inspektor jakości produkcji, Stanisław Nowak — był kiedyś górnikiem — dziś jest sztygarem oddziałowym. Albo Kazimierz Powicki — prosty robotnik, awansowany na sztygara oddziałowego, zastępca piosła na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wielu jest takich. Od chwili wydania przez rząd Karty Górnika, awansowano około 25 procent załogi kombinatu.

Opuszczam kopalnię. Zegna ją mnie setki dochodzących z niej odgłosów, składających się na piękny, radosny rytm pracy. Pracy dla miast i wsi, dla nas wszystkich.

Turkot kopaczki, głuchy pomruk pomp, gwizdy lokomotywek...

Cześć pracy — Towarzysze! HENRYK JANTOS

Z krajów demokracji ludowej

NOWE MIASTA BULGARII

Na przedwojennych mapach Półwyspu Bałkańskiego, a zwłaszcza Bułgarii, nie znajdziemy niektórych miast i osiedli, jakie powstały dopiero w Bułgarskiej Republice Ludowej. — Nowymi miastami są: Dymitrowgrad, Madan, Welingrad, Dymitrow — Wschód i Rudozem. Najsilniej rozwinął się Dymitrowgrad, położony malowniczo nad rzeką Marica, będący dziś poważnym ośrodkiem przemysłowym Bułgarii. Najmłodszym miastem jest Madan, powstały w 1950 roku — jako nowy ośrodek przemysłu bułgarskiego.

Śladem listów czytelników

Poborca i hektar łaki

Dnia 30 października br. poborca podatkowy dokonał w gospodarstwie Jana Walkowskiego z Chłudowa zajęcia silnika elektrycznego i tuznika na sumę 1119 zł tytułem zaległości 2100 kg ziemiaków z roku... 1945/46.

„Gospodarstwo moje o obszarze 14,73 ha zostało w roku 1941 zabrane na potrzeby wojskowe. Po wojnie gospodarstwo zastąpił zdeprawowany i ogłocołone z maszyn rolniczych i inwentarza żywego. Dlatego też poważna część gruntu leżała ugorom. W marcu 1946 roku gospodarstwo moje zmniejszyło się do obszaru o powierzchni 3,43 ha, a kontyngent wymierzono mi od całego gospodarstwa: 14,73 ha” — tak pisał do nas w liście ob. Walkowski.

Jak stwierdziliśmy niedopatrzenie to jednak naprawiono. W roku 1948 Wydział Aprobacji i Handlu (l. dz. Apr. Rz. 450/47) umorzył ob. Walkowskiego z zaległości z roku 1945.

Zdawałoby się, że sprawa została definitywnie załatwiona. Tymczasem 5 lat później to znaczy w roku 1953 przypomniało sobie nagle o dawnej, za kończącej już sprawie. Nie wiadomo z jakich przyczyn ob. Walkowski otrzymał... nakaz płatniczy za zaległości z roku 1945.

Wprawdzie Prezydium GRN Piątkowo starało się nam sugerować, że dopiero gdzieś w roku 1948 podjęto decyzję zmniejszenia arealu gospodarstwa ob. Walkowskiego, jednak dowody mówią niezbitnie wręcz co innego.

✱

„Mam gospodarstwo rolne o obszarze 17,77 ha, w tym 1 ha łaki — pisał do nas ob. Kazimierz Przewłocki, z gromady Wilcza gminy Kotłina. — W roku ubiegłym w związku ze zmianą klas ziemi zatłaczono mylnie także do ziemi ornej. W Prezydium PRN w Jarocinie polecono mi zwrócić się do Gminnej Rady celem sprostowania omyłki. Przewodniczący GRN obiecał sprawę załatwić. I tak ją załatwiono do dnia dzisiejszego. Po otrzymaniu nakazu dostawy żytożem odwołanie do

GRN w Kotlinie o odliczenie 1 ha łaki. Trzeci miesiąc upływa, a ja nie otrzymuję odpowiedzi na mój wniosek. Gdy odliczą mi łakę to będę w zbożu wywiązany w 80 proc., resztę dostarczę w zamieniaczkach i będę w porządku wobec państwa”.

Tyle ob. Przewłocki. A co Prezydium GRN w Kotlinie? Członkowie Prezydium GRN wiedzą, że Przewłocki posiada 1 ha łaki wiedzy nawet o tym, że plan zbożowy dotyczy tylko ziemi ornej i nie obejmuje łaki. Ale oni nie mogą poradzić... Im nie wolno. Takie zarządzenia, oni nie chcą odpowiadać... Na poparci swoich wywodów mają nawet... papiery, dokumenty. Całą winę ponosi oczywiście... ob. Przewłocki, bo nie chce zapłacić 500 zł miernikowi z Powiatowej Komisji Pomiarowej w Jarocinie za jeszcze jeden pomiar nieraz już wymierzonej łaki.

Ob. Przewłocki chce wywiązać się z obowiązków dostaw, chce uczciwie rozliczyć się z państwem i należał mu w tym pomóc, uwzględniając jego słuszną skargę. Wymierzanie dostaw zbożowych musi być zgodne z obowiązującymi normami. Przeprowadzenie zaś słusznego i sprawiedliwego wymiaru planowych dostaw jest jednym z obowiązków Prezydium GRN.

✱

Przytoczyliśmy dwa przykłady niewłaściwego załatwienia spraw przez aparat rad narodowych. Świadczy one, że jeszcze zbyt często z pola widzenia pracowników rad narodowych ginie człowiek — jego sprawy i bolączki.

W przytoczonych niektórych gminnych rad narodowych dają się zauważyć objawy bezduśności, a nawet niedbalstwa. Niedopuszczalny jest fakt fałszywego interpretowania zarządzeń i przepisów i zastawiania się nimi z chwilą, gdy sami pracownicy rad są przekonani o słuszności skargi obywatela, a nie załatwiają jej pozytywnie. Nie wolno dopuszczać, aby zaufanie obywateli do władzy ludowej w tym wypadku do Prezydium GRN zostało podważone.

Prezydium gminne rad narodowych winny zwracać, że obywatel zwraca-

jący się nawet z najdrobniejszą sprawą musi czuć głęboką troskę o siebie, tę troskę jaka przebiega ze wszystkich zarządzeń władzy ludowej, jaka płynie z uchwał IX Plenum KC PZPR.

F. B.

O odpowiedzi na krytykę prasową nie wolno zapominać

Uchwała KC PZPR, Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14 grudnia 1950 roku nakłada na krytykowane przez prasę instytucje obowiązek udzielania wniosków i samokrytycznych odpowiedzi. Mimo to — wiele instytucji lekceważyło dotychczas ten obowiązek. Świadczy o tym ostatnia uchwała egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu, wydana w trosce o stworzenie jak najwłaściwszego klimatu dla pracy korespondentów i krytyki prasowej.

Punkt 4 tej uchwały postanawia:

„Zobowiązać wszystkie instytucje i organizacje partyjne, prezydium rad narodowych oraz organa kierownicze aparatu państwowego i gospodarczego do szybkiego reagowania na artykuły i notatki krytyczne przez natychmiastowe rozpatrywanie ich treści i podejmowanie i realizowanie wniosków dla usunięcia stwierdzonych braków”.

W oparciu o tę uchwałę winny jaknajrychlej zrewidować swe stanowisko te instytucje, które niedoceniają znaczenia krytyki prasowej i nie odpowiadają na krytyczne notatki czy listy.

Karygodne stanowisko względem krytyki prasowej zajęło Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Zduńkach. Nie tylko nie odpowiedziało na nasz list w sprawie świadczenia przy ul. Sienkiewicza, ale pominęło również zupełnym milczeniem nasz list z dnia 10.11.53. Tak samo postąpił Wojewódzki Zarząd Zw. Samo pomocy Chłopskiej w Poznaniu, który tak na notatkę pt.

„Milcząca sekcja” jak i na nasz list nie udzielił dotychczas odpowiedzi.

Czekamy ponadto na natychmiastowe odpowiedzi: z Prezydium MRN w Poznaniu na list z dnia 9.10 w sprawie grzyba w mieszkaniu przy ul. Chłódnej;

Ośrodka Zdrowia na Wildzie na list z dnia 7.10;

Zarząd Ośrodków Akademickich milczy na naszą krytykę warunków w stołowie z dnia 9.10;

Prezydium PRN Rawicza nie załatwiło dotychczas sprawy ob. Adamskiego z Debrna Polskiego, w której zwracał się 9 września;

Prezydium PRN Oborniki nie odpowiedziało nam na list w sprawie sokłusa Cichego;

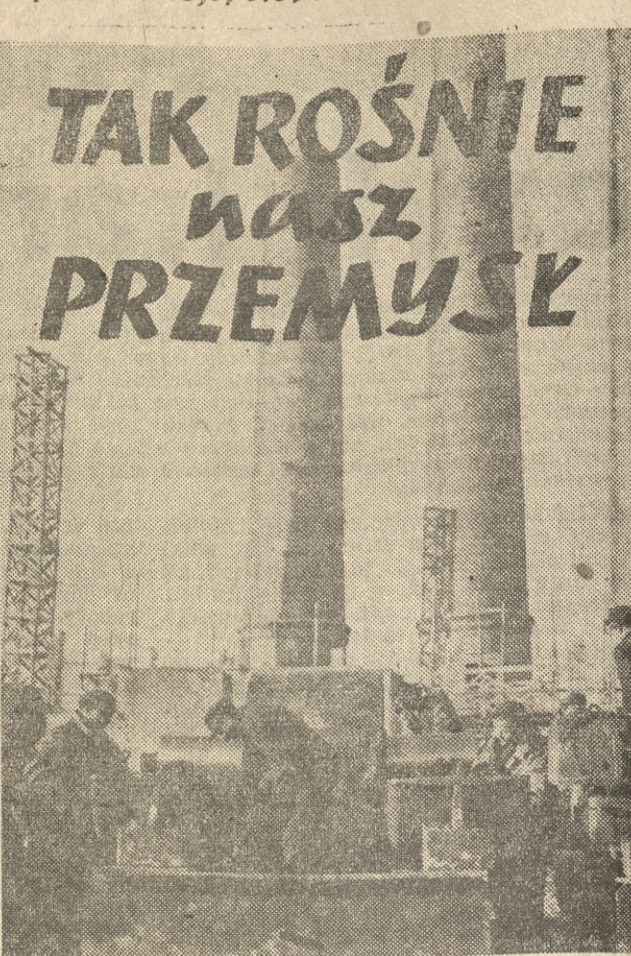
Urząd Pocztowy Zielona Góra nie udzielił odpowiedzi na interwencję ob. Banaszaka, zam. w Nowej Soli, przy ul. Wróblewskiego;

Poznańskie Zakłady Naprawy Samochodów pomija milczeniem pismo nasze z dnia 9.11 br. dotyczące pracownika Lewandowskiego;

Rada Zakładowa POMET-u dotychczas nie zdecydowała się na odpowiedź w sprawie warunków bytowych ob. Kaczorowskiej, a PGR Poznań w sprawie wypłat dla traktorzysty z PGR Pomarzanowice;

Przypominając o obowiązku nadesłania odpowiedzi, redakcja domaga się od wspomnianych instytucji terminowego załatwiania spraw krytyki prasowej — odpowiedzi nacechowanych rzetelnością i głębią troską o człowieka pracy, o dobro ogólne, o socjalistyczną własność i poprawę stylu pracy.

REALIZACJA TEŻ PRZEDZIAŁOWYCH GWARANCJĄ DOBROBYTU



W ROKU 1955 PRODUKOWAĆ BĘDZIEMY 4,5 RAZY WIĘCEJ niż w roku 1938

W ciągu najbliższych dwóch lat produkcja globalna naszego przemysłu wzrośnie co najmniej o 23-24% i osiągnie tym samym blisko 4,5 razy wyższy poziom niż w roku 1938, wobec czterokrotnego wzrostu przewidzianego w planie 6-letnim.

Dla zrealizowania tych celów nadal poświęcać się będzie wiele uwagi rozbudowie produkcji środków wytwórczości, a zwłaszcza hutnictwa, przemysłu maszynowego, chemicznego, materiałów budowlanych oraz rozwijaniu w szerokiej mierze i w szybkim tempie bazy paliwowo-energetycznej, wydobycia rud żelaza i gązdzę opierających się o surowce krajowe.

Zgodnie z tezami na II Zjazd Partii, w latach 1954 i 1955 dążyć się będzie do zwiększenia mocy produkcyjnej hutnictwa i wykorzystania rezerw w tej dziedzinie dla uzyskania możliwie największego wytopu stali i żelaza, które są niezbędne zarówno dla przemysłu i rolnictwa jak i transportu oraz budownictwa i stanowią warunek dalszego rozwoju całej gospodarki narodowej.

W przemyśle maszynowym — obok przyspieszenia tempa rozwoju przemysłu artykułów konsumpcyjnych i zakładów wytwarzających maszyny i narzędzia dla rolnictwa — uruchomi się produkcję nowych maszyn i urządzeń przemysłowych. Będą wśród nich kotły i

turbiny, ciężki sprzęt dla budownictwa, nowe typy taboru samochodowego i kolejowego, wielkie maszyny

i silniki elektryczne wyższej mocy, nowe rodzaje obrabiarek i maszyn rolniczych, w tym kombajnów zbożowych i traktorów.

Lata następne przyniosą również rozwój przemysłu chemicznego, co zapewni m. in. zwiększenie produkcji środków owadobójczych, produktów syntetycznych, mas plastycznych, włókien sztucznych, barwników szlachetnych i produktów farmaceutycznych, nawozów sztucznych, zwłaszcza azotniaku i superfosfatu granulowanego.

W celu pokrycia potrzeb państwowego budownictwa, wydatnego zwiększenia remontów budynków miejskich oraz lepszego zaopatrzenia ludności wiejskiej w artykuły budowlane wzrośnie ponadto w najbliższych dwóch latach poważnie produkcja cegły, cementu, wapna, dachówek i innych materiałów.

Szczegółowe zwiększenie produkcji nastąpi w dwóch następnych latach w przemyśle artykułów konsumpcyjnych. Zgodnie z tezami na II Zjazd Partii, obok poprawy jakości i rozszerzenia asortymentu wzrośnie produkcja artykułów spożywczych, włókienniczych, odzieżowych, skórzanich, wyrobów powszechnego użytku w branży metalowej i drzewnej oraz znacznie rozszerzy się asortyment takich wyrobów przemysłowych, jak radioodbiorniki, zegarki, motocykle, rowery, aparaty fotograficzne, maszyny do szycia itp.

W latach 1954 i 1955 zwiększy się też produkcja pieczywa o około 12%, mięsa o 16%, tłuszczów zwierzęcych i roślinnych o około 22 do 23%, konserw rybnych o blisko 30%, przetworów owocowych i warzywnych o blisko 27%, cukru o 7%, tkanin wełnianych o blisko 11%, bawełnianych o około 12%, jedwabnych o około 20%, obuwia skórzanego o około 21%, mebli o około 26%, radioodbiorników o około 24%, motocykli o około 100%, rowerów o około 45%.

Obok rozwoju produkcji artykułów konsumpcyjnych w ciągu dwóch lat o 40% wzrośnie ilość punktów usługowych, co przyczyni się do lepszego zaspokojenia potrzeb ludności.

Polepszy się zaopatrzenie ludności w rozmaite artykuły codziennego użytku, jak wiadra, garnki, szklanki, nakrycia stołowe i inne przedmioty gospodarstwa domowego, przybory do gotowania, galanterię; zwiększy się produkcja artykułów ułatwiających prowadzenie gospodarstwa domowego, jak lodówki, pralki elektryczne, odkurzacze, kucharki elektryczne i gazowe, maszyny do mięsa, wyżmaczki, suszarki do naczyń, konserwy oraz potrawy gotowe i półgotowe.

Jakie wnioski wypływają dla nas z tej sytuacji?

Osiągnięcie rzeczywistej poprawy poziomu życia naszego nie jest możliwe bez naszego współudziału. Wiadomo, że samo nie się nie dzieje. Aby osiągnąć wyższe spożycie, trzeba więcej produkować — podnosić wydajność pracy.

A szybsze podniesienie stopy życiowej — mówi Bolesław Bierut — trzeba wywalczyć i wypracować.

Nauka i technika w obliczu nowych zadań przemysłu maszynowego

Tezy IX Plenum wskazują szereg kierunków, o które wzbogacić się musi nasza działalność naukowa i planowy rozwój techniki — są to przede wszystkim: **szybsze wdrożenie socjalistycznej techniki do rolnictwa, pełniejsze wykorzystanie surowców krajowych, szersze stosowanie materiałów zastępczych, pełniejsze wykorzystanie zdolności produkcyjnej przemysłu ciężkiego także dla produkcji towarów powszechnego użytku, skierowanie większej uwagi na postępy techniczny w produkcji przemysłów lekkiego, spożywczego i drobnego oraz wspólne dla wszystkich dziedzin materialnej produkcji założenie zasadniczego zwrotu w walce o najwyższą wartość użytkową, o jakość, trwałość i estetyczny wygląd produkowanych przedmiotów, o najbardziej oszczędne zużycie surowców i materiałów w ich produkcji, o najmniejszą pracochłonność ich wyrobu, a więc o jak najniższe koszty własne produkcji.**

Ogromna rola przypada w wykonaniu tych zadań przemysłowi maszynowemu — podstawowej dźwigni rozwoju całej gospodarki narodowej. Burzliwy wzrost produkcji maszyn — 7-krotny wzrost w stosunku do okresu przedwojennego i 9-krotny w przeliczeniu na jednego mieszkańca, ponad 2,5-krotny w stosunku do 1949 roku, świadczy dobitnie o zasadniczej zmianie struktury naszego przemysłu, o planowej budowie bazy materialno-technicznej socjalizmu.

Zmienia się jakość przemysłu maszynowego. W produkcji dominują nowe typy i rodzaje maszyn, nieznanych przed wojną. Przemysł maszynowy opanował w pewnych dziedzinach produkcję wyrobów, których wytwarzanie uważano dotąd za możliwe tylko w nielicznych krajach o długotrwałej tradycji przemysłowej i najwyższym poziomie techniki. Wprowadzono szereg nowych postępowych procesów technologicznych. Uruchomiono w ciągu lat 1950—1953 produkcję 300 ważnych dla gospodarki narodowej nowych typów maszyn i urządzeń, nie licząc setek typów i rodzajów maszyn o mniejszym znaczeniu.

Przykładowo można wskazać: 6 typów statków pełnomorskich, 2 typy parowych głównych maszyn okrętowych, około 20 typów obrabiarek do obróbki wórowej metali, w tym 10 typów obrabiarek ciężkich, 11 typów ważniejszych maszyn rolniczych, montaż i częściowa produkcja samochodów osobowych „Warszawa“, samochodów ciężarowych „Lublin“, prasa hydrauliczna o nacisku 6 tysięcy ton, żurawie budowlane, duże silniki elektryczne o mocy 40 MVA.

Wyniki te osiągnięto dzięki ogromnemu wysiłkowi robotników i kadry technicznej przemysłu maszynowego przy niezwykle poważnej i wszechstronnej pomocy Związku Radzieckiego, który umożliwił nam najszersze korzystanie z ogromnego dorobku techniki socjalistycznej i dostarczał nam maszyn o najwyższym poziomie technicznym, stanowiącym chlubę wielkiego przemysłu ZSRR.

Obecny etap rozwoju przemysłu maszynowego charakteryzują:

po pierwsze: planowa walka o podniesienie jakości, o większą równomierność w poziomie techniki i organizacji zakładów, o szybsze wdrożenie nowych procesów technologicznych i nowych konstrukcji;

po drugie: planowa walka o maksymalną oszczędność surowców i materiałów, o zmniejszenie pracochłonności wyrobu, a tym samym — o tańszą i bardziej rentowną produkcję;

po trzecie: planowa walka o postęp techniczny i specjalizację działów i prac pomocniczych.

Przemysł maszynowy napotyka jednak w swym rozwoju na podstawową trudność — na często niedostateczne przy obecnym poziomie zużycia surowców i materiałów zaopatrzenie w wyroby hutnicze, stale jakościowe i stopowe, metale nieżelazne.

Droga do pokonania tej trudności prowadzi nie tylko przez poważny wysiłek inwestycyjny dla rozwoju naszego hutnictwa i innych przemysłów surowcowych, lecz także przez rosnące z roku na rok oszczędność w zużyciu surowców i materiałów, energii i paliwa.

Mimo szybkiego wzrostu produkcji urządzeń, aparatury i narzędzi zużywającej zwiększone ilości stali stopowych wysokiej jakości oraz poważne ilości deficytowych metali nieżelaznych, udało się nam w ciągu lat 1952—1953 radykalnie zmniejszyć zużycie tych deficytowych materiałów na jednostkę wyrobu i pokonać dzięki temu poważne trudności importowe.

Obecnie w świetle nowych zadań postawionych przez IX Plenum, zagadnienie oszczędności tworzyw w budowie maszyn i urządzeń nabrało palącej aktualności.

Oszczędność tworzyw w budowie maszyn i urządzeń oznacza ich potanie, obniżenie nakładów społecznej pracy na ich wytworzenie i możliwość zwiększenia produkcji tych maszyn i urządzeń w oparciu o wygospodarowane materiały. Do tego doliczyć należy efekt gospodarczy związany z obniżeniem kosztów amortyzacji i przy równoczesnym podniesieniu sprawności maszyn i urządzeń, także z obniżeniem nakładów na ich naprawę.

Na czoło zadań biur konstruktorskich i zakładów naukowo-badawczych z nimi związanych wysunąć należy zadanie zmniejszenia ciężaru maszyn i urządzeń. Droga do tego celu prowadzi zarówno przez opracowanie nowych, bardziej oszczędnych

Fragmenty przemówienia zast. przewodniczącego PKPG min. E. Szyra wygłoszonego na konferencji w sprawie oszczędzania tworzyw w budowie maszyn i urządzeń

i wydajnych konstrukcji, jak i przez udoskonalenie istniejących.

Zarówno pierwsza jak i druga forma wymaga z jednej strony zacieśnienia współpracy między konstruktorami, technologami i pracownikami nauki, z drugiej strony szerokiego oparcia się o praktyczne doświadczenie, usprawnienia i udoskonalenia osiągnięte przez aktywność techniczną i robotniczą zakładów produkcyjnych.

Stałe zmniejszanie ciężaru maszyn i urządzeń stanowi charakterystyczną cechę postępu technicznego i wiąże się zarówno z doskonaleniem istniejących materiałów i uzyskaniem nowych, bardziej wytrzymałych, jak i z postępem w teorii mechanizmów i maszyn, z doskonaleniem metod obliczeń konstrukcyjnych, badaniami wytrzymałości, wytrzymałości, naprężeń itd.

Zmniejszenie ciężaru wagonów, samochodów, okrętów, samolotów przynosi znaczne oszczędności paliwa i zwiększenie ich nośności i ładowności.

Tak na przykład według danych radzieckich obniżenie ciężaru samochodu ciężarowego o wadze 4 ton i nośności 4 ton, spalającego 35 litrów benzyny na 100 km drogi — o 1 tonę — zmniejsza zużycie benzyny na 1 tonę ładunku o 22,6 proc., to jest z 8,75 l. do 7 l. na 100 km drogi.

Zmniejszenie ciężaru maszyn wpływa również na obniżenie pracochłonności ich wyrobu.

Jakie są realne możliwości szybkiego uzyskania znaczniejszych oszczędności w naszym przemyśle maszynowym, zwłaszcza w przemyśle motoryzacyjnym, taboru kolejowego, okrętowym, budowy maszyn ciężkich, maszyn rolniczych?

Najbardziej przekonywającym argumentem są przykłady z praktyki przemysłu radzieckiego, który od lat prowadzi już pracę w tym kierunku i mimo to w każdym kolejnym roku osiąga nowe zmiany, nowe oszczędności. Podczas gdy na produkcję jednego wagonu towarowego krytego w roku 1948 zużyto 12 294 kg wyrobów walcowanych, to w roku 1952 już tylko 9087 kg. Na traktor S—80 odpowiednio — 9285 kg i 7350 kg. Ciężar samochodu ZIS—150 uległ zmniejszeniu w roku 1952 w stosunku do roku 1949 o 195,3 kg, GAZ—51 o 183,3 kg, samochodu samowładawczego GAZ—585 — o 628,9 kg, samochodu osobowego „Pobieda“ o 261,7 kg, ciągnika KD—35 o 277 kg.

Przykładem naszych własnych rozwiązań w tej dziedzinie może być projekt uniwersalnego wagonu do ciężkich ładunków (np. do transformatorów) inż. Wysloucha z OBKT Kolejowego, zaoszczędzający 3 tony wyrobów hutniczych na 1 wagonie przy większej nośności i rozbiorności.

Również konstruktorzy w górnictwie węglowym mają za sobą ciekawe osiągnięcia wyrażające się w obniżeniu ciężaru niektórych maszyn, przenośników pancernych itd. Z roku na rok osiąga się pewne zmniejszenie ciężaru samochodu „Star“, ciągnika „Ursus“, niektórych typów wagonów, dźwigów itd.

W naszych warunkach, przy niskim poziomie normalizacji, wadliwej organizacji zaopatrzenia i niedostatecznej dyscyplinie technologicznej, istnieją jeszcze szerokie i bogate możliwości osiągnięcia znacznego zmniejszenia zużycia materiału na jednostkę wyrobu. Nawet przy zmniejszonym ciężarze maszyn można użyć na jej wykonanie nadmierne ilości żelaza i metali kolorowych, jeśli konstruktorzy i technolodzy przy opracowaniu procesu technologicznego nie uwzględnią należyście zadań obniżania zużycia metali na wyrób każdej części.

Jest więc obowiązkiem biur konstrukcyjnych oraz wszystkich innych instytucji mających wpływ na opracowanie konstrukcyjne i związane z nimi opracowania technologiczne oceniać jakość tych opracowań i rozwiązań nie tylko z punktu widzenia eksploatacyjnych zalet konstruowanych części, lecz również oszczędności w zużyciu metali na ich wykonanie.

Przechodząc do omówienia metod ułatwiających uzyskanie oszczędności materiałowych, min. Szyr stwierdza:

Poważne oszczędności żelaza i metali kolorowych i znaczne często obniżenie pracochłonności oraz poprawę jakości wyrobu osiąga się przez stosowanie nowych procesów technologicznych.

W związku z bardzo niskim współczynnikiem wykorzystania surowca w procesie obróbki skrawaniem, wynoszącym u nas 50 do 60 proc., a niekiedy nawet tylko 20 do 30 proc., poważne znaczenie ma przechodzenie, gdzie tylko to jest technicznie możliwe i uzasadnione, na obróbkę plastyczną, to jest wykonawstwo części kutech w formach, części tłoczonych itp.

Poważnym czynnikiem oszczędności metali jest podniesienie poziomu technicznego odlewnictwa.

Nie docenia się w naszym przemyśle możliwości i perspektyw rozwoju spawalnictwa, którego stosowanie ma ogromny wpływ na oszczędność deficytowych materiałów i wzrost wydajności pracy nie tylko w przemyśle, lecz także w budownictwie, kolejnictwie i innych działach gospodarki narodowej. Osiągnęliśmy już pewien postęp w dziedzinie automatycznego i półautomatyczne-

go spawania, zwłaszcza w nowych zakładach przemysłu motoryzacyjnego i okrętowego oraz w niektórych hutach, ogólnie jednak biorąc stan w tej dziedzinie, a zwłaszcza w produkcji sprzętu spawalniczego, jest bardzo niezadowolający.

Dzięki przechodzeniu z łączenia nitowania na łączenie spawaniem, stosowaniu spawania na styk, udoskonaleniu i udostępnieniu metody spawania przy łączeniu blach cienkich, metali nieżelaznych, stali konstrukcyjnej o podwyższonej jakości, można osiągać poważne, dochodzące do 20 procent zmniejszenie zużycia metali.

Poważne i rosnące zastosowanie ma metalizacja, zwłaszcza w dziedzinie regeneracji części oraz oszczędności metali nieżelaznych, stali jakościowych i stopowych, tam gdzie dla ochrony powierzchni materiału przed korozją, kwasami, wysoką temperaturą wystarczy metalizowana warstewka odpowiedniego metalu. Duże oszczędności najbardziej deficytowych materiałów przynosi usprawnienie rozkroju blach. Pierwsze próby opanowania tego zagadnienia przyniosły już w stoczniach poważne oszczędności, a możliwości te są jeszcze nie wyczerpane. Wprowadzenie kart rozkroju na trampy 5000 TDW i trawlerów według projektu brygady inż. Wakuly pozwoli zbudować dodatkowo 7 trawlerów 450 TDW.

Odpady stalowych blach jednej z fabryk silników okazały się w praktyce przydatne do produkcji małych silników elektrycznych w drugim zakładzie.

Na czoło, w rzędzie poważnych technicznych zagadnień polityki materiałowej wysuwa się sprawa produkcji i stosowania stali o podwyższonej wytrzymałości. Z jednej strony można i należy szybko wdrażać rozpoczęte już u nas z powodzeniem przechodzenie ze stali stopowych na stale węglowe lub niskostopowe przy zastosowaniu odpowiedniej obróbki cieplnej. Z drugiej strony poważnie zająć się trzeba rozszerzeniem produkcji stali o podwyższonej wytrzymałości w celu zastąpienia stali zwykłych. Oszczędność uzyskiwana przy stosowaniu stali tego typu w porównaniu ze stalami zwykłymi, sięga średnio 15—20 proc., a w pewnych wypadkach dochodzi do 40 procent.

Dużą uwagę winniśmy również zwrócić na racjonalizację dotąd stosowanych profili walcowania. Dzięki pracy komisji do racjonalizacji programu walcowania, udało się wyeliminować z zamówień zakładów i z projektów konstruktorskich około 30 procent tak zwanych „dziżkich“, indywidualnie ustalonych asortymentów.

W związku z deficytem blach podjęto już u nas szereg środków dla ich zamiany innymi materiałami. Tak np. brygada racjonalizatorska inż. Gottucha opracowała zamiast obudowy nagezwie paropowietrznych płytami z drewna pilśniowego, co daje 315 ton oszczędności blachy stalowej w skali rocznej. Z powodzeniem przystąpiono także do stosowania szkła zamiast białej blachy cynowanej do produkcji puszek konserwowych.

W poszukiwaniu materiałów mogących zastąpić deficytowe gatunki stali i metale nieżelazne zwraca się ostatnio dużą uwagę na rozwój produkcji wyrobów z żeliwa. W roku 1954 przewiduje się znaczne rozszerzenie stosowania żeliwa modyfikowanego (np. do cylindrów do parowozów, kół biegowych do suwnic itp.).

Poważne wyniki osiągnięliśmy w ciągu ostatniego okresu w zmniejszeniu zużycia metali kolorowych, zwłaszcza cyny, niklu, aluminium i miedzi. Radykalnie obniżono się zużycie cyny. Poważniejsze wyniki osiągnięto w produkcji i stosowaniu blach stalowych platerowanych mosiądzem lub innymi metalami oraz blachy duralowej platerowanej aluminium. Stosuje się winidur, igielit, wyroby ceramiczne, płytki węglowe jako wykładziny do aparatury, wariant trawieniowych i galwanicznych. Dużą oszczędność ołowiu i kauczuku dało zastosowanie igielitu do izolacji kabli. Rury winiduru zastępują najbardziej deficytowe rury ze stali kwasoodpornej.

Z bakelitu produkuje się cewki i garnki dla przemysłu włókienniczych; przygotowuje się produkcję panelek łożyskowych z tworzyw sztucznych dla przemysłu okrętowego, papierniczego i innych.

Wprowadzenie uszczelniania rur wodociagowych azbestocementem przyniosło w roku 1953 440 ton oszczędności ołowiu.

Z powodzeniem rozwija się walka o oszczędność miedzi, od jej form najprostszych, np. polegających na zastąpieniu w produkcji parowozów skrzyń paleniskowych miedzianych skrzyń stalowymi, do bardzo złożonych jak wprowadzenie procesu technologicznego wg dokumentacji radzieckiej i zaostrożenie kontroli zużycia miedzi elektrolitycznej do produkcji blachy mosiężnej, co daje łącznie zmniejszenie zużycia miedzi o 30 procent.

Za przykładem NRD nasze zakłady rozpoczęły już produkcję armatury sanitarnej z porcelany zamiast mosiądzu.

W przemyśle okrętowym zastąpiono iluminatory z mosiądzu żelazem ciągliwym ocynkowanym. Zamiast mosiężnych cokołów do żarówek stosuje się już cokoły żelazne ocynkowane, a w opracowaniu jest produkcja trzonków ceramicznych metalizowanych.

Klasykami przykładem zarówno nadmiernej wymagań materiałowych przy opraco-

waniu konstrukcji jak i możliwości dokonywania w zakładach produkcyjnych zmian w stosunku do ustalonych założeń dokumentacji technicznej — jest sprawa zmniejszenia zużycia niklu w stalach stopowych na jeden pojazd mechaniczny „Star“. Zużycie to zostało obniżone z 12 kg do 4 kg w bieżącym roku, a w planie na rok 1954 przewiduje się dalsze obniżenie zużycia do 1,5 kg bez uszczerbku dla jakości pojazdu, zastępując stopy niklowe stalami węglowymi.

Podobnie udało się wyeliminować czyste importowane aluminium z produkcji niektórych stopów aluminiowych i zastąpić je stopami ze złomu lotniczego.

Wymienione liczne przykłady znacznych osiągnięć w walce o zmniejszenie zużycia metali nieżelaznych nie powinny jednak stanowić podstawy do nadzbyt pomyślnej oceny obecnego stanu w tej dziedzinie. Daleko nam jeszcze do wyników uzyskiwanych w Związku Radzieckim i w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Opóźnieni jesteśmy w rozwoju produkcji i rozszerzeniu stosowania tworzyw niemetalowych, mineralnych i organicznych oraz tworzyw syntetycznych z mas plastycznych. Takie naturalne materiały skalne jak andezyt i granit prawie nie są wykorzystywane w budowie maszyn i urządzeń, choć nie brak przykładów ich stosowania w Polsce w początkach XIX wieku. Produkcja leźny kamiennej, zwłaszcza bazaltowej, zabkuję zaledwie w próbnym zakładzie w Rogalinie, a przecież stosowanie wkładek bazaltowych do rur podsadzkowych w górnictwie zaoszczędziłoby nam tysiące ton tak deficytowych w obecnym okresie stalowych rur przewodowych, a stosowanie płyt bazaltowych dałoby oszczędność deficytowych stalowych odlewów manganowych.

Prawie nie używa się u nas szkła jako materiału konstrukcyjnego, wówczas gdy w innych krajach stosuje się szeroko rury szklane, w NRD produkuje się sprawdziany ze szkła, płytki szklane wykładzinowe, pompy wirowe, chłodnice do cieczy i gazów, a nawet reaktory ze szkła. Podobnie jak ze szkłem mają się sprawy z porcelaną techniczną, która znalazła tak szerokie zastosowanie w całym przemyśle NRD. U nas ledwo podjęte zostały prace w tej dziedzinie. Pewne rozpowszechnienie znalazły u nas jedynie kwasoodporne wyroby kamionkowe.

Zagadnienie tworzyw sztucznych znajduje już pewne zrozumienie wśród pracowników naszych biur konstruktorskich i w zakładach przemysłowych, o czym świadczy fakt rosnącego zapotrzebowania i zmniejszenia oporów przy wprowadzaniu nowych materiałów. Mimo wszystko jednak poziom zainteresowania tymi materiałami jest niedostateczny.

Wspólnym wysiłkiem nauki, konstruktorów, technologów, wynalazców i racjonalizatorów można w ciągu krótkiego czasu, przy skoordynowanej i planowej pracy i dokładnej określonej tematyce oszczędnościowej zapewnić poważne zmniejszenie zużycia deficytowych tworzyw, znaczne zmniejszenie strat i braków, znacznie lepszy współczynnik zużycia materiału na jednostkę gotowego wyrobu.

W założeniach podejmowanej wielkiej kampanii o zwiększenie oszczędności metali, o upowszechnienie nowych procesów technologicznych, przynoszących znaczne oszczędności, o udoskonalenie konstrukcji maszyn i urządzeń należy widzieć realizację podstawowych zadań określonych przez tezy IX Plenum KC PZPR: zwiększenia dochodu narodowego przez obniżenie kosztów własnych produkcji i zapewnienie na podstawie oszczędności materiałów i surowców zwiększonej produkcji towarów powszechnego użytku, produkcji maszyn i urządzeń dla potrzeb rolnictwa, przemysłów: spożywczego lekkiego i drobnego.

Poważnym czynnikiem skuteczności zamierzonej kampanii jest zbliżenie nauki do praktyki, powiązanie pracy konstruktorów i technologów z działalnością i osiągnięciami aktywności produkcyjnej zakładów pracy, przyspieszenie prac doświadczalnych i szybsze wdrożenie osiągnięć nauki do praktyki. Zadaniem nauki jest również szukanie natchnienia dla myśli twórczej w żywej, wszechstronnej działalności praktycznej, uogólnianie jej wyników, wzbogacanie treści teoretycznej swej pracy po to, by z kolei przenosić osiągnięcia teorii na teren praktyki, na teren twórczego stosowania teorii naukowej w walce o postęp techniki, o wzbogacenie naszego życia nowymi osiągnięciami przynoszącymi zasłużoną radość wszystkim, którzy wnoszą swój wkład w wielkie dzieło budowy nowego, wyższego ustroju społecznego — socjalizmu.

Rola nauki, rola konstruktorów i technologów, projektujących maszyny i urządzenia jest poważna i zaszczytna. Maszyny i urządzenia stanowią podstawową dźwignię postępu technicznego i podniesienia produkcji w całej gospodarce narodowej.

Konstruktorzy i wykonawcy narzędzi produkcji, służący sprawie siły gospodarczej i obronnej Polski Ludowej, poprawie stopu życiowej mas pracujących i utrwaleniu pokoju, winni szerzej i szybciej wykorzystywać bezcenną pomoc techniczną Związku Radzieckiego i podjąć równocześnie szlachetne współzawodnictwo o udział Polski w torowaniu postępu technicznego, o udoskonalenie dotychczas stosowanych konstrukcji i opracowanie nowych, bardziej wydajnych i precyzyjnych konstrukcji maszyn i urządzeń, o opracowanie i wdrożenie nowych procesów technologicznych, nowych materiałów zamiennych.

Powrócić do dobrych tradycji naszego meblarstwa

SPORT * SPORT

Rekordy lekkoatletów radzieckich

Nie trzeba dowodzić, jak wielkie znaczenie posiada jakość produkcji w zaspokajaniu materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa. Wysoka jakość produkcji pozwala na dłuższe użytkowanie maszyn, urządzeń i przedmiotów codziennego użytku, umożliwiając tym samym pełniejsze i korzystniejsze zaspokajanie potrzeb gospodarki narodowej i ludności. Niska jakość oznacza stratę czasu i surowców zużytych przy produkcji.

W parze z ilościowym rozwojem produkcji musi wzrastać troska o jej jakość. Niestety na rynek nasz przedostają się jeszcze często artykuły w złym gatunku, a wśród nich wyprodukowane przez przemysł meblarski, o czym świadczą adnotacje w książkach życzeń i zażaleń, czy listy do redakcji.

Główną przyczyną — niedbalstwo i zła organizacja pracy

Zaniedbania i brak troski o wysoką jakość mebli zauważyć można zwłaszcza w Opatowieckiej Fabryce Mebli, co zresztą odzwierciedla bilans pracy brakarzy.

W dniu 29 października na przykład, brakarz zakwalifikował tylko osiem stołów do klasy pierwszej, 201 do drugiej z powodu nieczystego matowania i niestarannego wykończenia, a 42 dalsze stoły biurowe zaliczył do klasy trzeciej — czyli do braków z powodu rozmaitych usterek i nieoszlifowania formu. Jeszcze gorzej wypadł odbiór w dniu 18 listopada, kiedy to brakarz zaliczył tylko 6 stołów biurowych do klasy pierwszej, 430 do drugiej, a 11 w ogóle odrzucił z powodu pęknięć. Głównymi przyczynami niedociągnięć w Opatowieckiej Fabryce jest zarówno brak właściwej międzyoperacyjnej kontroli technicznej i niedostateczna troska kierownictwa o podniesienie jakości, jak i niedbałe obchodzenie się z wyprodukowanymi wyrobami. Świad-

Marian Obsada zakupił w sklepie CHPD wyszlifowane krzesło tapicerskie, wyprodukowane przez Swarzędzką Fabrykę Mebli, ale niedługo z niego korzystał. Po krótkim okresie użytkowania krzesło się złamało.

Podobny zawód spotkał Marię Sokółowską, zamieszkałą przy ulicy Łukowej w Poznaniu, która nabyła luksusowy tapczan, wyprodukowany przez Poznańską Fabrykę Mebli. Również i ona musiała przekazać tapczan do naprawy, gdyż wkrótce po zakupie stracił fason z powodu nieodpowiedniego umocowania sprężyn.

czy o tym fakt, że meble niejednokrotnie magazynowano tam na placu, bez żadnego zabezpieczenia.

Żle i niestarannie wykonane sprzęty dostarczała do niedawna także i Swarzędzka Fabryka Mebli, głównie z powodu braku rytmiczności w produkcji i nadrobienia dużych zaległości w końcowej fazie miesiąca. Obecnie w Swarzędzkiej Fabryce usunięto wiele braków, a ostatnio podjęto nawet zobowiązanie dostarczania mebli tylko I klasy. Sądymy, że słusze to zobowiązanie wpłynie poważnie na osiągnięcie przez Fabrykę wyższej jakości w produkcji.

Zakłady Stolarskie w Gościniu, należące do przemysłu szosotkarskiego, produkują z powodu niedbalstwa, wadliwej organizacji pracy i braku kontroli międzyoperacyjnej szafy dwudrzwiowe jedynie II i III klasy, przy czym około tysiąc nie zaliczono do żadnej kategorii, ponieważ nie nadają się w ogóle do sprzedaży!

Kiedy pogoń za premią przesłania interes ogółu

Podobnie słabo rozwija się walka o jakość w Kościańskiej Fabryce Mebli, gdzie zamiast skupić uwagę na usunięciu błędów, kierownik kontroli technicznej — Władysław Jankiewicz pomaga w przemycaniu wybrakowanych mebli do wyższych kategorii. Wiedząc, nie rozumie on jeszcze, na czym winna polegać jego funkcja, jeśli zamiast usprawnić kontrolę międzyoperacyjną i opraco-

wać sposoby zlikwidowania niedociągnięć, broni brakorobów, dla uratowania zagrożonej wskutek niedbalstwa premii od wykonawstwa. W pogoni za premią zapomina o szkodach, na jakie naraża nabywców tego rodzaju mebli. Zapomina również o dekreście z dnia 4 marca br., ustalającym surowe sankcje karne wobec osób dopuszczających się brakorobstwa, bądź wprowadzających do obrotu artykuły złej jakości.

Przykłady warte naśladowania

Tym bardziej pocieszającym jest fakt, że ogromna większość zakładów produkujących meble znacznie usprawniła już swą pracę.

Tak np. fabryki mebli podległe Wojewódzkiemu Zarządowi Przemysłu Terenowego, potrafiły nie tylko poprawić estetykę wyrabianych przedmiotów, ale znacznie rozszerzyły wachlarz produkcji, stosownie do wymagań odbiorców. W meble wyższej jakości zaopatruje obecnie rynek także Poznańska Fabryka Mebli. Dużą popularność i uznanie zdobyły sobie u odbiorców sprzęty pochodzące z Wronieckiej, Wągrowieckiej, Wolsztyńskiej i Szamotulskiej Fabryki Mebli oraz z Rawickich Zakładów Przemysłu Terenowego, gdzie zarówno kierownictwo jak i robotnicy, troszczą się o wysoką jakość produkowanych sprzętów. Chętnie nabywane są też solidne meble, wykonane przez Spółdzielnię „Stolarzy” w Środzie, która w tym roku nie miała żadnych braków ani reklamacji. Znane

są z produkcji dobrej jakości Poznańskie Zakłady Drzewne Przemysłu Terenowego, posiadające tylko 1,29% mebli II klasy. Zakłady te uzyskały nawet podziękowanie od Ministerstwa Spraw Zagranicznych za meble wykonane dla ambasady PRL w Londynie, które wzbudziły podziw fachowców swą precyzją i czystością wykonania.

Źródłem sukcesów poznańskich zakładów jest rzetelna praca robotników i należytą organizowaną przez dyrektora Ludwika Krzeszczaka i jego zastępcę — Stanisława Koraszewskiego, kontrola międzyoperacyjna, odrzucająca do poprawki wszelkie złe wykonanie, czy posiadające wady elementy.

Piękne lecz zaniedbane tradycje

Na potrzebę dokonania przełomu w walce o jakość i trwałość produkowanych towarów, celem lepszego podniesienia stopy życiowej ludności, zwrócił uwagę Bolesław Bierut w przemówieniu, wygłoszonym na IX Plenum KC PZPR, podkreślając m. in.:

„Pilnym zadaniem jest podniesienie ilości, wzbogacenie asortymentu i poprawienie jakości produkcji mebli, posiadających w naszym kraju piękne, lecz, niestety, w ostatnich latach zaniedbane tradycje.”

„Złe jest, kiedy organizacje handlowe zachowują się pasywnie i godzą się ze złą pracą przemysłu. Z tym niedopuszczalnym stanem trzeba skończyć jak najprędzej.”

Pamiętając o tych wskazaniach dyrekcje i kierownictwa fabryk przemysłu meblarskiego winny jak najprędzej przystąpić do zlikwidowania źródeł złej jakości produkcji.

Źródłami tymi są: niedostateczne uzupełnianie normatywnych drewna, nieprzestrzeganie przepisów technologicznych produkcji, zbyt wolno postępująca rozbudowa surowia i brak właściwego ich wykorzystania, słaba kontrola międzyoperacyjna i niedostateczne stosowanie apelu Saja: „Ja nie wypuszczę braku”. Zarówno kierownictwo zakładów, jak i centrale handlowe powinny skończyć z tolerowaniem przyjmowania złych okuć, zamków, nieodpowiedniej sklejki czy innych surowców, o których wiadomo, że ich użycie odbija się ujemnie na jakości produkowanych mebli. Powinny poprawić produkcję wszystkie zakłady, dostarczające przemysłowi meblarskiemu surowca części, a m. in. Zakłady w Zawadówku, dostarczające złej okleiny czy sklejki, ponieważ ich brakorobstwo jest jedną z przyczyn złej jakości dostarczanych mebli.

Jest rzeczą nieodzowną, by o jakości produkcji mebli walczył również aparat handlu — nie odbierając wyrobów złej jakości, a dalej Centralny Zarząd Przemysłu Meblarskiego, dyrekcje, rady zakładowe i wszyscy robotnicy. Tylko bowiem wówczas przemysł meblarski spełni swoje najważniejsze zadanie: zaspokoi w pełni potrzeby szerokiego ogółu ludzi pracy.

Br. L.

Sekcja lekkoatletyki ZSRR otrzymała zawiadomienie od Europejskiej Komisji Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej o zatwierdzeniu szeregu wyników lekkoatletów radzieckich w tabeli rekordów Europy. Zatwierdzono zesłoroczne wyniki Zybiny w kuli 15,37 i 15,42, Szczerbakowa w trójskoku — 15,98 i Litujewa w biegu na 200 m ppi — 23,5.

Od tego czasu rekordziści radzieccy znacznie poprawili

Sportowcy Siali podjęli zobowiązania produkcyjne

Sportowcy uczczą II Zjazd PZPR podniesieniem swej sprawności fizycznej, budową nowych obiektów sportowych, zdobywaniem odznak SPO, BSPO i klasyfikacji sportowych, jak również poprzez współzawodnictwo i zobowiązania sportowych brigad produkcyjnych na zakładach pracy.

Zobowiązania sportowców poznańskiej Siali, zatrudnionych w ZISPO, mają nie tylko charakter sportowy, lecz również produkcyjny. Członkowie koła sportowego przy Oddziale P 1/2 utworzyli m. in. pierwsze 7 brigad produkcyjnych, złożonych z samych sportowców. W oddziałach W-2 i W-7 utworzono dalszych 17 brigad produkcyjnych, a w oddziale W-9 wszystkie istniejące brigady produkcyjne postanowiły dla uczczenia II Zjazdu PZPR zwiększyć swą wydajność pracy o 2 proc.

KTO * KIM, GDZIE?

Sobota, 5 bm.
godz. 15 — Finałowe spotkanie w siatkówce żeńskiej o mistrzostwo ligi międzyuczelnianej między repr. WSWF i WSR w sali Szkoły TPD na Ratajach.
godz. 17 — Międzymiastowy mecz tenisa stoł. drużyn męskich Poznań — Wrocław. — Dom Drukarza.
— Mecz tenisa stoł. o mistrz. kl. woj. Kolejarz (P) — Kolejarz (Leszno). Sala DOKP przy ul. Marchlewskiego.
godz. 17 — Sala WOSS przy Drodze Debińskiej — Spotkanie w piłce koszykowej Unia II — Ogniwo I (P).
godz. 20 — Mecz koszykówki drużyn męskich o mistrz. kl. A Stal Ib (P) — Kolejarz Ib (P) — hala sportowa.

W terenie
Witaszycy:
godz. 17 — Spotkanie w pingpongu o mistrz. kl. woj. Włókniarz (Witaszycy) — Budowlani (Poznań)
Gnieźno:
godz. 18 — Międzymiastowy mecz tenisa stoł. drużyn żeńskich Poznań — Wrocław.

Odpowiadamy Czytelnikom

Józef Jaskuła, Prusino. — Jeżeli pierwotnie ustalony plan obniżono z uwagi na to, że został niesłusznie obliczony w stosunku do posiadanej areali ziemi, wówczas za odstąpienie nadplanowo (w stosunku do nowego planu) ziemniaki i żywiec musi Gminna Spółdzielnia zapłacić według stawek obowiązujących przy dostawach ponadplanowych. (2485-P)

swoje wyniki. Jak wiadomo Zybina trzykrotnie w tym sezonie poprawiła swój rekord w kuli, a niedawno ustanowiła rekord świata wspaniałym wynikiem 16,20. Zybina — wychowanka znanego trenera Aleksiejewa, jest również czołową zawodniczką w rzutach dyskiem i oszczepem.

Wielokrotny reprezentant ZSRR — Szczerbakow, wice-mistrz olimpijski w trójskoku, wpisał się na listę rekordzistów świata, uzyskując doskonały wynik 16,23.

Litujew pobili w tym roku jeden z najstarszych rekordów świata — w biegu na 400 m ppi. Uzyskał on wynik 50,4, poprawiając ustanowiony 20 lat temu rekord Amerykanina Hardina o 0,2 sek.



W Czechosłowacji jest 2300 sekcji lekkoatletycznych, zrzeszających ponad 53 tysiące członków. W tradycyjnych „Sportowych grach młodzieży” bierze co roku udział ok. 400 tys. chłopców i dziewcząt z miast i wsi.

Wzrost poziomu sportu wyczynowego wyraża się poprawieniem w tym sezonie 177 rekordów krajowych, 9 rekordów Europy i 6 rekordów świata! Na Festiwalu w Bukareszcie reprezentanci CSR w lekkoatletyce zdobyli 8 złotych medali, 6 — srebrnych i jeden brązowy.

W planie pracy na rok przyszły postanowiono położyć szczególny nacisk na następujące konkurencje: sprint, biegi na 5 i 10 km, sztafety, oszczep i skok w dal. W roku przyszłym rozszerzy się kontakty międzynarodowe przez zapraszanie sportowców zagranicznych na imprezy krajowe.

Kongres kalendarzowy Międzynarodowej Federacji Kolarzkiej (UCI), który obradował w Zurichu, wprowadził do międzynarodowego kalendarza imprez szosowych dla kolarzy amatorów — VII Wyścig Pokoju Warszawy — Berlin — Praga „Trybuna Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rudeho Pravda”. Wyścig rozegrany zostanie w dniach 2 do 18 maja 1954 r.

5 KRONIKA GRUDZIEŃ

SOBOTA
Krystyny, Saby
Słońce w.: 7.28
zach.: 15.25

Pogodnie lub dość pogodnie. Rano mgliście, w godzinach późniejszych możliwy wzrost zachmurzenia. Nocą temperatura minimalna nieco powyżej 0 st. C. Dniem maksymalna około +11 st. C. Wiatry słabe lub umiarkowane, chwilami nieco silniejsze, przeważnie z kierunków południowych.

REDAKCJA: Poznań, ul. Grunwaldzka nr 19 II piętro telefon nr 62-70, 63-51 74-21, 75-21, 78-63.

DRUKARNIA: — Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka Poznań K-4-11377

W szczęśliwej kolekturze „Orbis” w Poznaniu
w III/8. K. L. P. padła główna wygrana
na los nr 102 691 — 120.000,— zł

Dalsze wygrane na nr 14 619 — 20.000,— zł
nr 16 649 — 10.000,— zł
nr 37 500 — 5.000,— zł
nr 65 081 — 5.000,— zł

Ciągnienie następnego rzutu już dnia 16 grudnia 1953 r.
Zakupiony los w SZCZĘŚLIWEJ KOLEKTURZE „ORBIS” — miłym upominkiem świątecznym.

Pracownicy poszukiwani

Inżynierów i techników ze specjalnością budownictwa wodnego, technika budowlanego, kreślarską zatrudni Rejon Dróg Wodnych w Głogowie. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy. Zgłoszenia: oświadczenie lub pismo w referacie personalnym w/w przedsiębiorstwa, w Głogowie przy ul. Stalina 39. K2613

Księgowych na stanowiska głównych księgowych, starszych księgowych i instruktorów w Gminnych Spółdzielniach „Samopomoc Chłopska” zatrudnimy. Zapewniamy dobre warunki mieszkaniowe i maksymalne wynagrodzenie według obowiązujących norm w pionie CRS. Oferty kierować na adres: PZGS „Samopomoc Chłopska” — Dział Kadr — Kamień Pomorski, woj. Szczecin. K2614

Agentów handlowych z branży rolno-spożywczej zatrudni — Przedsiębiorstwo Państwowe „Targowiska” w Poznaniu. Kandydaci dla omówienia warunków zgłoszą się osobiście Armii Czerwonej 80/82 (Nowy Ratusz p. 218). K2634

Kupimy natychmiast
2 PLATFORMY
ogumione

o nośności do 1,5 tony. Oferty pisemne z podaniem ceny kierować na adres: Fundusz Wczasów Pracowniczych w Puszczy Kowie K. Poznań, telefon 75. K2642

Praca

Gospości dobrze gotującej na wyjazd poszukuje na dobrych warunkach samotny literat. Zgłoszenia: „Dolina Kiejszyca” — Pyskowie Śląskie. 18555gp

Gospośce zatrudnić zaraz. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3, dla 17788g.

Czelnik krawiecki lub krawcowa, tylko dobra siła potrzebna zaraz. Poznań, Szczyńskiego 11 m. 5. 17811g

Pomoc domowa potrzebna Poznań, za Bramką 7 m. 10 (mała brama). 17820g

Nauka

Trzymiesięczna korespondencyjna nowoczesna nauka księgowości. Łódź 1. skrytka 163 K2626

Zguby

Dnia 30 listopada br. o godz. 22 zgubiono w okolicy Dąbrowskiej — Stalingradzkiej materiał samodzielnego. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Wiadomość: Kwiecień, Poznań, Dąbrowskiego 291 — willa, telefon 39-97. 17934g

9. 11. 53 zgubiono leg. służbową nr 2143, oraz kartę rowerową wydaną dnia 6. 9. 49 na nazwisko Kazimierz Kuchciński, ur. 2. 3. 1906 w Witaszycach, zamieszkałą Wysockotówek. 18675p

Różne

Wózki autka koszykowe, spacerówki, zabawki, sanki sprzedaje Lesiński Poznań, Żydowski 33. 17802g

Wypożyczam porcelanę, szkło na zabawy, uroczystości. Poznań, Żydowska 33. 17803g

Przybory do lamp naftowych żarowych poleca „Ceramika” Poznań, ul. Woźna 12. 17825g

Swetry wykonuje Poznań, Dzierżyńskiego 10 m. 17. 17835p

Podnoszenie oczek na poczekaniu. Poznań, St. Rynek 50 17839g

Nieruchomości

Kamienica 1/4, komfortowej w śródmieściu za 70.000,— zł sprzedam. Pracel Poznań, Szymańskiego 8. 17760g

Parcele — Wille — Kamienice, Kupno — Sprzedaż za latwiasolidnie „Union” Poznań, Nowowiejskiego 9. 18014g

Największy wybór kamienic, wille z wolnymi mieszkaniami, domki z rozpoczętymi budowlami i gotowe do zamieszkania oraz parcele poleca — poszukując Goroński, Poznań, Swierczewskiego 11, m. 14. 17937g

Kamienice komfortowa 1/4, część (ul. Kraszewskiego) 48.000 zł, dom dwumieszkaniowy, wolny, z ogrodem (powiat Międzybóże) 24.000 zł, dom trzypokojowy, wolny, blisko Leszna 23.000 zł sprzedam. Nowak, Poznań, Wysockiego 16. 17938g

Wózki dziecięce, autka koszykowe, spacerowe na łożyskach i dla bliźniat, saneczki poleca H. Świątek, Poznań, Wysockiego 13. 17941g

Kupno

Świeże samochodowe, stare w każdej ilości kupuję. Dogodne warunki zamiany starych świec na regenerowane. Centrum — Kamieniki, Poznań, Dzierżyńskiego 61. 17501g

Pianino w dobrym stanie kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 17883g

Sprzedaż

Fortepian spiesznie sprzedam. Poznań, Słowackiego 31/33 m. 3. 17924g

Radio „Lorenz”, ładna spacerówka sprzedam. Poznań, Kochanowskiego 1, m. 12 — narożnik Poznański. 18180g

Wózki dziecięce, autka koszykowe, spacerowe na łożyskach i dla bliźniat, saneczki poleca H. Świątek, Poznań, Wysockiego 13. 17941g